Nr 102 Sobota 3 (16) maja 1908 r. Rok III.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Proreżna 9 (Wasilczykowska). Telefonu № 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcznie	kwart.	półrocz.	roczn
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
Za granicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Ś. † P.

Feliks Meleniewski

KOMANDOR MALTAŃSKI, szambelan Dworu Jego Cesarskiej Mości,

po długich i ciężkich cierpieniach, zasnął w Bogu w Kijowie dnia 2-go maja 1908 roku. Eksportacya zwłok z Grand Hotelu do kościoła, odbędzie się w sobotę, d. 3-go maja o godz. 8 wiecz. W niedzielę o godz. 9 i pół i 10 i pół rano, przy zwłokach zmarłego złożonych w kaplicy Najśw. Panny będą odprawione dwie Msze święte.

W poniedziałek, o godz. 10 i pół rozpocznie się nabożeństwo żałobne, po którem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz katolicki w Kijowie, o czem zawiadamiają stroskana wdowa, syn, córka i krewni.

S. † p.

Józefa z Bagnowskich

Grudzińska

po długich i ciężkich cierpieniach, zasnęła w Bogu dnia 2-go maja, przeżywszy lat 88. Wyprowadzenie zwłok odbędzie się z mieszkania przy ul. Złotowrockiej Nr 4, w niedzielę, d. 4-go maja o godz. 3-ej po poł. do kościoła, o czem zawiadumiają stroskani córka i zięć. 2064r

Od Administracyi.

Podajemy do wiadomości Sz. Prenumeratorów, że od d. 1 maja b. r. do letnisk: **Bojarka, Darnica, Kitajew, Meżygorje Motowidłówka, Puszcza-Wodica, Światoszyn i Syrec** zorganizowane zostało dostarczanie pisma naszego przez **roznosicieli miejscowych.**

KALENDARZ.

3 (16) Znalezienie Krzyża św.

Biuro klj. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro pracy przy klj. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel.

Wydział „Letnisk" przy klj. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarty codziennie od 11-ej do 1-ej oprócz świąt i niedziel.—Zapisy dzieci na „Letniska" każdodziennie od 5-ej do 6-ej oprócz świąt i niedziel. — Zapisy dozorców, dozorczyń, kucharek dla „Letnisk" w czwartki i niedziele od 2-ej do 3-ej.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 1 i od 2 do 4 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

Biuro Koła Kobiet-Polek (Luterańska 6 m. 15) otwarte od g. 12 do 2 w poniedziałki, wtorki czwartki i piątki.

Biuro Polskiego Tow. Kolonii Letnich (Funduklejowska 26, czytelnia p. H. Oleckiej), otwarte codziennie od godz. 11-ej do godz. 1-ej i od godz. 3-ej do godz. 5-ej, w niedzielę i święta od godz. 11-ej do 1-ej.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich (M. Włodzimierska Nr 26, w lokalu p. Kozłowskiej), otwarte w niedzielę, wtorki, czwartki od 12—2 pp., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

Kijów, 3 maja.

Rocznice wielkich zdarzeń dziejowych, przypominające przeszłość, odświeżające moc tradycyi, mają dla wszelkich narodów znaczenie nietylko podniosłej uroczystości, lecz nowego przypływu energii, która przyszłość warunkuje i stwarza.

Przeszłość to wielki fundament, na którym buduje się i wznosi coraz wyżej gmach narodowego życia. I w wielkim błędzie jest ten, który, od przeszłości się odwracając, sądzi, że dalsze życie bez tego oparcia, bez podstawy w historyi, bez związku z wielką tradycyą powstać może i trwać, jako nowa i lepsza siła. Zerwanie nici, wiążącej naród z przeszłością—to zabicie życia, które idzie: bo nie powstanie nic zdrowego i silnego, a to, co powstanie, oparcie sobie na innym, obcym znaleźć będzie musiało fundamencie.

Dlatego też cześć dla tych czynów, które były i którym istnienie zawdzięczamy, cześć dla przodków, którzy stworzyli historyę i ją jako wiecznie żywą przekazali spuściznę — jest czcią nietylko naturalną, ale najbardziej uprawnioną.

Cóż dopiero, gdy rocznica przypomina nie wielką sławę, co przeszła, nie ofiarę, której bezpośrednie skutki się skończyły, ale wielki akt woli i poświęcenia, co źródłem jest dzisiejszego życia i co siłą swą utrzymuje byt narodu!

Takim promiennym, życiodajnym czynem była konstytucya 3 maja.

Jeśli przetrwaliśmy wszystkie burze, co srogością swą zdumiewały świat; jeśli nie rozproszyliśmy się i nie znikczemnieli; jeśli żyjemy jeszcze, jako naród; jeśli chcemy żyć dalej—to tylko dzięki reformie wielkiego sejmu naszego, dzięki wiekopomnej konstytucyi majowej.

Niezwykłym jest ona wzorem politycznej mądrości, zdrowej myśli, ku dobru pospolitemu skierowanej, i wielkiego poświęcenia dla całości.

To też naród, który, bezrządem świat gorsząc, mógł się na taki akt państwowego rozumu i ofiarnej woli zdobyć, miał w duszy swej skarby życiowe i zapas siły twórczej w tak nieprzebranej ilości, iż starczyć ich mogło na niezliczone lata wielkiej egzystencyi.

Te skarby zniknąć nie mogły, choć waliły się mury Rzeczypospolitej.

I świat, który nie zrozumiał naszej katastrofy, dziwi się dziś, skąd jest ta moc, co nam żyć każe i odradzać się, i krzepnąć.

Żyjemy, bo nam żyć kazała Konstytucya, przez naród sobie nadana; bośmy byli już odrodzeni w owym pamiętnym dniu 3 maja, i gotowi do pełnienia nadal misyi naszej dziejowej.

To też nie jako rzewną pamiątkę, ale jako rzeczywistość, co w duszy trwa, czcić, i święcić, i dalej czynić należy reformę majową. **B.**

W rocznicę.

Zakuty w metalowej skrzyni od lat stu spoczywa oryginał konstytucyi 3 maja w jednej z sal Kremlu moskiewskiego.

Poczęty w chwili entuzyazmu narodowego, opromieniony myślą „aby dobrze ojczyznie było", zaledwie lat parę spędził akt konstytucyjny na Zamku w Warszawie, aby wespół ze starymi sztandarami z pod Maciejowic i Pragi spocząć w dalekiej stolicy wschodniej.

Sto siedem lat upływa od chwili uchwalenia konstytucyi. W starych grobach spoczęły prochy jej twórców i przeciwników, przebrzmiały głosy entuzyazmu i radości, zamilkły oddawna mącące harmonię zgrzyty rozstroju i prywaty.

Przebrzmiały głosy młodego radykalizmu polskiego lat 30-ch, kiedy zdobył się on na surową krytykę konstytucyi, oskarżając ją o niedomówienia i połowiczność. Blademi i pustemi wydały się jej karty czcicielom teroru rewolucyi francuskiej zwolennikom niezwłocznego przewrotu społecznego. Wszak ta konstytucya obdarzyła większą władzą króla, zniosła nie wszystkie przywileje szlacheckie, uznała wprawdzie stan włościański za „najdzielniejszą kraju siłę", lecz nie dała mu jednym zamachem równouprawnienia obywatelskiego.

Ale myśl polityczna polska nie zatrzymała się na radykalizmie doktrynerów społecznych z przed laty 70.

Rocznica konstytucyi 3 maja już w r. 1791 za święto narodowe uznana, nabiera dla nas coraz głębszego znaczenia w miarę rozwoju metody badań historycznych i pogłębienia analizy naukowej.

Poza wybuchem szlachetnego entuzyazmu, metoda porównawcza wykrywa bezprzykładny w dziejach Europy akt dobrowolnej ofiary ze swych praw, ofiary dokonanej nie przez jednostki, lecz przez stan, poza skromnym zakresem reform, konstytucyą objętych, historyk dopatrzył się szerokiego planu dalszych reform i musiał przyznać twórcom tego aktu niezwykłą w owem stuleciu racyonalizmu politycznego praktyczność i dojrzałość.

I oto po latach stu historyk angielski, zapoznawszy się z treścią i duchem konstytucyi 3 maja, nie może się oprzeć wrażeniu, że nie stan wewnętrzny był jedyną lub jedną z najważniejszych przyczyn upadku Rzeczypospolitej, że przyczyn tych należy szukać przedewszystkiem w niezwykle nieprzyjaznych warunkach zewnętrznych.

Profesor Ryszard Lodge nie chce wierzyć, że nie jest zdolnym do życia naród, zdobywający się na takie czyny zbiorowe. Zdaje on sobie sprawę z anarchii panującej w kraju, z niesłychanego rozpanoszenia się możnowładców, z samowoli stanu szlacheckiego, z bezprawia w jakiem żyły inne stany. Ale akt 3 maja jest dla niego świadectwem niespożytej energii ducha, ofiarności i poświęcenia, zdolnego tworzyć cuda. Ale jak powiada Sorel „cud 3 maja spóźnił się o całe 2 lata".

Odrodzenie narodowe rozpoczęło się zbyt późno, aby się stać mogło jednocześnie początkiem odrodzenia państwa. Zbyt wysoko spiętrzyły się wrogie fale, zbyt mało utrwalonem jeszcze było nowe dzieło, gdy spadły nań zewsząd zdradzieckie ciosy.

. . . .

W metalowym grobie zakute spoczywają pod ciężkiemi arkadami Kremlu zbutwiałe zwłoki konstytucyi. Dla zakucia ducha, który jej dał początek różnemi rękami budowano niezliczoną ilość grobów. Wszystko zawiodło, „bo ducha wolnego nie skują łańcuchy". Żyje wiecznie żywa tradycya ofiarności i poprawy, żyje przekonanie „że niemasz środka zbawienia rzeczy pospolitej, tylko w nas samych", żywie gorące umiłowanie sprawy, nadzieja lepszej przyszłości.

. . . .

Od chwili obecnej, pełnej zgrzytów złowróżbnych, od widoku odbywającej się w naszych oczach walki samolubnej o prawa wyłączne, od krótkowzrocznego egoizmu, od rozpętania instynktów ślepych wzrok odrywamy, aby się myślą w czystem źródle przeszłości zanurzyć.

Nie poto jednak, aby z niej bezkrytycznie treść życia czerpać lub w bezczynnej kontemplacyi pozostać.

Bo ten tylko właściwie wielką rocznicę naszą święci, kto, z przeszłości ducha promiennego czerpiąc, szuka form właściwych w łańcuchu, wiążącym dzień dzisiejszy z dniem poprzednim w jedną całość dziejów narodowych.

Idem.

Rezolucye wiecu polek w Poznaniu.

Na wiecu, który odbył się w niedzielę, dn. 10-go b. m., w Poznaniu, przyjęło jednomyślnie rezolucye następujące:

„W obliczu Boga, Stwórcy wszystkich narodów, i wobec wszystkich sprawiedliwych ludów świata, my, zgromadzone tutaj niewiasty polskie wszystkich dzielnic i stanów, na tym walnym wiecu protestujemy uroczyście przeciwko wywłaszczaniu nas z dziedzictwa ojców oraz przeciwko nowemu krępowaniu mowy ojczystej, a z głębi skrzywdzonego serca ślubujemy święcie, że wszystkich sił dołożymy, ażeby lepiej, niż dotychczas pełnić obowiązki względem ojczyzny i jej przyszłości.

Postanawiamy niezłomnie:

1) że, mimo groźby wywłaszczenia, naszej ziemi w obce ręce z własnej woli nigdy nie oddamy;

2) że, chociażby wywłaszczone z dziedzictwa ziemi, kobiety samodzielne nie opuścimy stron ojczystych, a ojców, mężów i braci utrwalać będziemy w tem samem postanowieniu;

3) że mienia naszego w gotowiźnie nie wycofamy ani za granicę, ani za kordony, lecz kapitały nasze w społecznej własnej zostawimy gospodarce;

4) że mimo ścieśnienia swobody słowa ojczystego w życiu publicznem, bez wahania nadal będziemy pracowały w naszych instytucyach narodowych i społecznych;

5) że dzieci nasze i młodzież wogóle wychowywać będziemy w duchu szczerze narodowym;

6) że rozumiejąc doniosłe znaczenie oszczędności narodowej, wystrzegać się będziemy zbytku i życia nad stan, a krzewiąc poczucie ofiarności, zaoszczędzonym groszem zasilać będziemy potrzeby narodowe i pomnażać dorobek społeczny popieraniem własnego kupiectwa i własnego przemysłu."

Jubileusz Aleksandra Jabłonowskiego.

—[o]—

Pisma warszawskie donoszą, że w ubiegły wtorek wieczorem w salonach Bristolu zgromadził się kwiat inteligencyi warszawskiej, aby uczcić pięćdziesięciolecie wytrwałej i pożytecznej pracy na polu nauki dziejów ojczystych—Aleksandra Jabłonowskiego.

Z uderzeniem godz. 7-ej licznie zebrani przedstawiciele nauki, literatury, sztuki, prasy, ziemiaństwa i wszystkich prawie stowarzyszeń oświatowo-kulturalnych powitali czcigodnego jubilata, składając mu wyrazy hołdu i podzięki za dotychczasową działalność i życzenia, aby nauka polska jaknajdłużej jeszcze cieszyć się mogła plonami jego pracy owocnej.

Przemówienia rozpoczął Włodzimierz ks. Czetwertyński, prezes Tow. kred. ziemskiego, podnosząc wielkie zasługi jubilata wogóle i specyalnie jego studya źródłowe nad dziejami ziem ruskich Rzeczypospolitej. Następnie przemawiali kolejno, składając adresy: pp. Jan Kochanowski w imieniu miłośników historyi ojczystej, Władysław Smoleński—od historyków, dr. Ignacy Baranowski — od kolegów dorpatczyków, Władysław Bogusławski—od Kasy literackiej, Zygmunt Gloger — od Towarzystwa krajoznawczego, Stanisław Kętrzyński w imieniu lowskiego Tow. historycznego, Adam hr. Krasiński — od Tow. opieki nad zabytkami przeszłości, Stanisław Leszczyński —od Biblioteki publicznej, dr. Wacław Męczkowski — od Tow. kultury polskiej, Henryk Mościcki w imieniu wileńskiego Tow. przyjaciół nauk i Józef Wolff w imieniu redakcyi „Tygodnika Ilustrowanego".

Po tych przemówieniach zabrał głos jubilat, dziękując serdecznemi słowy za dowody uznania ze strony społeczeństwa.

W zakończeniu swej pięknej przemowy, Jabłonowski ślubował dalszą pracę krajowi, a zebrani gorącym oklaskiem przyjęli to ślubowanie, życząc czcigodnemu jubilatowi brylantowych godów z nauką.

Po tych przemówieniach rozpoczęła się biesiada ożywiona, co w znacznej części przypisać należy udziałowi pań, nadających ton wytworny całemu zebraniu.

Tutaj szereg toastów rozpoczął ks. prałat Gnatowski, przedstawiając w pięknej poetycznej formie dzieje Ukrainy, z której ziemi „krwią i potem wielu pokoleń zroszonej, Jubilat wczorajszy wydobył—Prawdę".

Następnie toastował prof. Dickstein, Załęski, Edm. Jankowski, Tur, Marjański, Nowodworski, prof. Król, prof. uniw. Jagielońskiego Heinrich, dr. Józef Bieliński, prof. Wróblewski, Ksawery Chamiec, który odczytał depesze licznie nadesłane od rozmaitych instytucyi naukowych z Akademią krakowską na czele. P. Ignacy Chrzanowski zakomunikował list od Tadeusza Korzona, który, nie mogąc przybyć osobiście, przesyła jubilatowi życzenia dalszej owocnej pracy na ukochanej przez nich obu niwie historyi ojczystej. Pod koniec biesiady p. Władysław Smoleński wzniósł toast na cześć p. Władysławowej Jabłonowskiej, a p. Kazimierz Gliński wypowiedział piękny, głęboko odczuty wiersz, którym kończymy to sprawozdanie z jubileuszu jednego z najzasłużeńszych w narodzie.

W dniu, w którym zebrał się tu lud koronny
I zasłużoną Tobie cześć oddaje,
Jako syn Rusi, wznosząc puhar, staję
I niosę Tobie hołd szczery, pokłonny.

Ty niestarganą snułeś nić tradycyi
W pracach swoich, i w żywota czynach,
Skarbów przeszłości szukałeś w ruinach,
Wydobywałeś pasma złotych nici.

Gdy czoło Twoje zwieńczyły wawrzyny,
Gdy głos niejeden przebrzmiał stentorowy —
Miło Ci będzie poczuć u swej głowy
Powiew znajomych dębów Ukrainy.

Miłe Ci będzie przeświadczenie ono,
Że Dniepr ku Wiśle echem fal swych płynie,
Że są tam jeszcze serca w Ukrainie,
Które miłości wielkiej ogniem płyną.

Wiem, że tam znajdziesz i uczuć skalanie,
Wiem, że niejedna tam jest myśl w rozterce —
Ja mówię od tych, którzy mają serce
I czcić umieją takich, jak Ty, Panie.

Japończyk o stosunkach polskich.

Wicehrabia Funitake Watanabe, dawny minister skarbu japońskiego, w odpowiedzi na ankietę Sienkiewicza, pisze:

„Odezwa Jego w sprawie polskiej doszła do mnie przed kilku dniami i pośpieszam odpowiedzieć na nią. Postęp cywilizacyi czyni silniejszemi ideę ludzkości z jednej strony, a ideę narodową z drugiej. Niestety jednak obie te idee mogą czasem być w sprzeczności. Odpowiedzialność za sprzeczność tę spada niewątpliwie nie na rozwój idei wszechludzkiej, lecz na uniesienia samolubnego nacyonalizmu.

Widzimy w tem fakt, a nie sprawiedliwość. Od dłuższego czasu najserdeczniej sympatyzuję z polakami, którzy bez żadnej winy z własnej strony stali się wśród narodów europejskich litości godnymi męczennikami ckliwego nacyonalizmu obcych i których losy są oddawna najnieszczęśliwsze. Boleję nad tem, że naród niemiecki, który tak się wybił pod względem umysłowym, jest często tak obojętnym w sprawach rozwoju dobrobytu społecznego i szacunku dla wolności osobistej. Taka zatrata godności narodowej nie może być usprawiedliwioną szkodą uczynioną niemieckiemu interesowi narodowemu przez utrzymanie polskiego języka i samoistnego obyczaju w granicach Rzeszy niemieckiej. Nigdybym nie wyraził ani jednego słowa potępienia dla niemców ze stanowiska polityki ani moralności, gdyby chwycili się oni polityki wykluczania polaków z życia ogólnego i o ileby niemcom nie udały się były szczere usiłowania wejścia z polakami w blizkie stosunki oraz traktowanie ich jako współobywateli, wreszcie gdyby uczciwie i serdecznie popierali byli połączenie się polaków z nimi. Szczerze wyrażam więc moje zdanie, że niewątpliwie jest wielką pomyłką i błędem niemieckich mężów stanu wszystkich czasów, że zdają się oni wierzyć we wszechpotęgę samowolnego stosowania przemocy politycznej i w to, że potęga ta jest jednoznaczną ze sprawiedliwością.

Pańska sława dawno była mi znaną i korzystam ze sposobności, że przez pana doszła mnie skarga polaków, aby wyrazić panu i jego dzielnym współziomkom mój szczery szacunek i życzliwość".

Sprawy polskie.

—

Sztuczki hakaty.

Ażeby osłabić znaczenie wieców poznańskich wrocławska „Schles. Ztg" donosi, że komisya kolonizacyjna otrzymała już liczne oferty od polskich właścicieli, którzy z obawy przed obniżaniem się cen ziemi zawczasu jeszcze pragną osiągnąć możliwie jak najwyższe ceny. Zresztą wydaje się jakoby właścicielom polskim sprzykrzyło się hasło niesprzedawania ziemi niemcom, bo tu o ich kieszeń chodzi.

„Dziennik Poznański" zaznacza, że wiadomość ta posiada wszystkie cechy *zamówionej roboty*, aby zmniejszyć to wrażenie, jakie wywarł wiec poznański.

Zwrot kościołów.

Według Najwyżej zatwierdzonego dziennika rady ministrów, prośby o zwrot kościołów i majątków kościelnych, odebranych kościołom i będących w rozporządzeniu władz cywilnych i wojskowych, mogą być uwzględniane nie inaczej, jak w drodze prawodawczej, po uprzedniem zaaprobowaniu odpowiednich wniosków przez radę ministrów. Prośby o zwrot kościołów i majątków kościelnych, będących obecnie w rozporządzeniu synodu prawosławnego, w razie zasługujących na uwzględnienie dowodów, przedstawione są do decyzyi władzy zwierzchniczej i w odpowiednich wypadkach bywają uwzględniane na mocy Najwyżej zatwierdzonych uchwał rady ministrów. Wnioski rady ministrów łącznie z opinią synodu składane są do Najwyższego zatwierdzenia przez nadprokuratora synodu.

Rząd i Koło polskie w Wiedniu.

Półurzędowe „Correspondenzbureau" wiedeńskie ogłosiło następujący komunikat.

„Prezes ministrów, bar. Beck, przyjął w obecności ministra skarbu Korytowskiego i ministra Abrahamowicza, prezydyum Koła polskiego, złożone z prezesa Głąbińskiego i wiceprezesów, hr. Dzieduszyckiego, Stwiertni i Stapińskiego. Przedmiotem konferencyi była sytuacya polityczna w ogólności i kilka ważnych galicyjskich spraw krajowych. W ciągu konferencyi prezydyum wyraziło pogląd, że Koło polskie zamierza swe stosunki do rządu i do innych w niem przedstawianych stronnictw jak dawniej i nadal utrzymać i nie dąży też do żadnej zmiany dotychczasowego systemu w polityce wewnętrznej".

Według doniesienia dziennika „Die Zeit", Koło ponownie i stanowczo zażądało, aby wszelkie ustępstwa w sprawie rusińskiej nie były czynione jednostronnie, bez porozumienia się z Kołem polskiem.

Z prasy polskiej.

—§—

W Krakowie ukazał się pierwszy numer „Straży polskiej" organu wielkiego stowarzyszenia polskiego, które tam w ostatnich czasach powstało.

„Straż Polska", wychodząca pod redakcyą znanego publicysty p. Kazimierza Bartoszewicza, tak charakteryzuje zadania tej nowej organizacyi mającej na celu obronę interesów narodowych.

„Szukajmy w sobie środków ratunku nietylko głosem protestu mas przeciw brutalnem zamachowi na podstawy naszego bytu, ale trwałą organizacyą w obronie zagrożonych kresów, w obronie naszej niezależności ekonomicznej, w obronie naszego stanu posiadania narodowego, gdziekolwiek jest on zagrożony i pod jakąkolwiek formą. Im większe ciosy spadają na nas, tem silniej organizujmy się, w poczuciu, że interes nasz jest wspólny, że trzeba pożegnać się z biernością i obojętnością, że tylko zorganizowana walka może być odpowiedzią na nieustanną walkę przeciw nam. Podjąć ją może organizacya, która powoływa do udziału wszystkich, która nie odsuwa nikogo, byle interes narodowy kładł przed interesem warstwy lub partyi.

Niech nasza organizacya będzie walką wszystkich w obronie wszystkich, walką spokojną, legalną, a obmyślaną dojrzale, walką rozbudzonej w pełni świadomości narodowej z tysiącoletnim wrogiem tej świadomości. Na dziki zamach ślepego i bezsumiennego nacyonalizmu odpowiedzmy nacyonalizmem, który nie łaknie obcego, a swego broni wytrwale i rozumnie".

Z innych artykułów „Straży" zasługują na uwagę „Nacyonalizm" p. K. Bartoszewicza, o „Mowie ojczystej" p. Lucyana Rydla i doskonale opracowana rubryka sprawozdawcza.

MAJ.

Pamiętny miesiąc...

Z dalekich cmentarzysk niosą wichry wiosenne młody kwiat drzew rozbudzonych, które na grobach urosły..

I wstaje jasny Duch...

I idzie ku nam promienny, w bólu pogodny, wśród przeciwieństw niezłomny — silny i wieczny towarzysz istnień, zgnilizną nieżżartych — Duch nadziei...

— — — — — —

Przed laty w trzecim dniu miesiąca Wiosny, w ponurym rozjęku pogrzebowych dzwonów, uderzył nagle dzwon—Życia...

I wstał wśród grzechu potężny głos kajania się i pragnień ofiarnych...

I poruszyła się wśród zgliszcz i rumowisk siła odtwórcza...

I żadna potęga mocy Życia zawrzeć w trumnie nie mogła...

— — — — — —

Maj...

Miesiąc Najświętszej Panny...

Panienko Ty nasza miłościwa! *)
Daj nam tę miłość bratnią,
niech dumy nie będzie w nas płochej
niech poczujemy się równi
przed glorią Twoją.
Daj nam tę wolę
byśmy wolność nieśli
do chat kmiecych,
niechaj najlichszy rolnik
będzie wolny przez wolę własną
i niech serdecznym goreje płomieniem
ku Tobie Panno!...

— — — — — —

Maj...

Z dzielnicy poznańskiej, gdzie ból jest najsroższy i smutek najgłębszy nadbiega ku nam w dniu dzisiejszym głos polek nad daleką Wartą zebranych...

„W obliczu Boga, Stwórcy wszystkich narodów i wobec wszystkich sprawiedliwych ludów świata, my zgromadzone tutaj niewiasty polskie wszystkich dzielnic i stanów... z głębi skrzywdzonego serca ślubujemy święcie, że wszystkich sił dołożymy, ażeby lepiej niż dotychczas pełnić obowiązki względem ojczyzny i jej przyszłości"...

— — — — — —

I wstaje echo kornej modlitwy zmarłego Piewcy, którą zanosił w ojczyźnie Joanny d'Arc przed obliczem Matki Bożej w Reims.

„Dziewico Przeczysta! **)... Ty coś przebudziła dziewczę, że kraj ocalić uciekło z chaty ojców... Ty coś dała mu tyle hartu, że... pozwoliło się wiązać do pala płonącego, a nie wyrzekło się wiary i miłości wśród mąk... dla ojczyzny, dla ojczyzny... Wskrzesz w nas dusze tak silne, jak długie są nasze cierpienia, tak wielkie, jak głębokie są nasze rany, tak płonące miłością, jak ogień straszny, w którym zgorzało to dziewczę"...

— — — — — —

— — — — — —

— — — — — —

Ziemia pręży się mocą rodną, strumień drga siłą rwącej zapory młodości i biją dzwony ołtarzy majowych, wołając:

...Amen!...

Edward Paszkowski.

*) Wyspiański.
**) Wyspiański.

Mowa posła Żukowskiego,

wygłoszona w Dumie w d. 7-ym maja n. st.

Pan wiceminister komunikacyi, nie ograniczając się do wyjaśnień co do budżetu, uznał za konieczne postawić wobec Dumy sprawę kolei, że tak powiem, w całej jej okazałości. Sądzę, że jest to całkiem słuszne. Rzeczywiście, przedstawicielstwo narodowe, wobec ważności kolei, musi wyrobić sobie pewien pogląd zasadniczy nietylko co do obecnego budżetu, lecz również względem całej sprawy kolejnictwa. Z tego powodu, idąc śladem wiceministra, postaram się poddać sprawę tę stopniowej krytyce. Zarazem, wobec ważności sprawy, wskażę stosunek do niej tej grupy politycznej, którą mam prawo reprezentować na tej mównicy—Koła polskiego.

P. wiceminister dowodził pożytku sieci kolejowej dla gospodarki narodowej. Sądzę, że przeciw temu nikt oponować nie będzie. Nikt nie wątpi, że koleje i ich rozwój są konieczne i pożyteczne, i jeżeli należy czegokolwiek żałować, to jedynie tego, że tych kolei jest zbyt mało. Jeżeli określimy liczbę kolei w stosunku do przestrzeni i ludności, to zauważymy, że zaopatrzenie państwa, nawet jego części europejskiej, w koleje, w porównaniu z innemi państwami europejskiemi, jest bardzo słabe i że Rosya Europejska jest zaopatrzona pod tym względem dwa razy gorzej od Hiszpanii nawet. Z oddzielnych części państwa najlepiej zaopatrzone są w koleje: gub. ekaterynosławska, gub. nadbałtyckie i południowe. Królestwo Polskie, wbrew powszechnie przyjętemu poglądowi, znajduje się na ostatniem miejscu; stoi ono wyżej jedynie od północnych i wschodnich gubernii nadwołżańskich. Przytem w rosyjskiej sieci kolejowej zauważyć się daje przewaga kolei strategicznych i brak kolei innego, bardzo doniosłego, znaczenia. Wskażę np. brak w Królestwie polskiem linii Warszawa—Radom, w części środkowej brak połączenia Zagłębia południowego z Moskwą. Dowodzi to, że zaopatrzenie w koleje nie odpowiada całkowicie potrzebom ekonomicznym naszego kraju...

Pan wiceminister komunikacyi zaznaczył, że pod tym względem bardzo jest pożyteczną działalność komitetów okręgowych. Mogę to potwierdzić. Istotnie, dzięki działalności warszawskiego komitetu okręgowego, który wprowadził pewien ład do ruchu towarowego na kolejach Nadwiślańskich, zauważyć się tam już daje pewna poprawa stanu rzeczy. Ale komitety okręgowe nie mają żadnego wpływu na ruch pasażerski, który w dalszym ciągu prowadzony jest z lekceważeniem wszelkich potrzeb publiczności.

Koleje żelazne przynoszą wogóle straty gospodarce narodowej. W rachunkowości kolei żelaznych brak systemu prawdziwie handlowego. Koleje zanadto służą bezpłatnie państwu, rachunki ich są poplątane. A co najgorsza, deficyt kolei wzrasta z roku na rok. W tym objawie, że jednocześnie z rozwojem operacyi kolejowych rośnie deficyt kolei—tkwi właśnie najważniejsza kwestya zasadnicza, którą należy dla dobra przyszłej polityki kolejowej—wyjaśnić.

(Tu mówca obszernie omawia przyczyny deficytu rosyjskich kolei żelaznych i polemizuje z wiceministrem o technicznej i eksploatacyjnej stronie rosyjskiej sieci kolejowej. Następnie zaś podkreśla panujący dziś w zarządzie kolejowym centralizm i nieodpowiedzialność).

Z położenia, jakie jest obecnie, komisya budżetowa nie wyciągnęła wniosków ostatecznych, uznając, że sprawa jest tak dalece ważna i wymaga bezstronnych i objektywnych badań, iż należy przedewszystkiem zbadać przyczyny takiego położenia i dopiero po tych badaniach naszkicować inicyatywę twórczą — te środki, które przedstawicielstwo narodowe musi przedsięwziąć w danej sprawie. Przyznaję się otwarcie, że niewiele mam nadziei co do skutecznego wykonania wszelkich życzeń, jakkolwiek muszę się zgodzić, że jest to jedyna droga racyonalna, bowiem od wydziału kolejowego, zmordowanego swoją pracą stałą, pracą olbrzymią, zwłaszcza przy obecnym systemie, trudno się spodziewać inicyatywy twórczej. Uważam, że droga, wskazana przez komisyę, jest słuszna. Mam jednak pewne podstawy wątpić, czy doprowadzi ona, w warunkach politycznych doby obecnej, do wyników pożądanych. W tej to sprawie chciałbym kilka słów powiedzieć.

Mówiąc o chwili politycznej, miałem na myśli nie wydział kolejowy, lecz te projekty „korpusu eksploatacyjnego", projekty zmilitaryzowania kolei, które drukowano na szpaltach organów urzędowych, które trafiły do prasy i stały się własnością opinii publicznej. Sądzę, że wcześniej, czy później — zapewne wcześniej, nie później — trzeba będzie liczyć się z tego rodzaju prądami w gospodarce kolejowej; będzie musiała liczyć się z niemi Duma, albowiem do pewnego stopnia jest to oddźwięk prądu i nastroju ogólnegopolitycznego.

Wszak każdy rozumie, że autorowie projektu „korpusu eksploatacyjnego" nie wątpili, że zastosowanie sposobów administracyjnych z czasów Iwana Groźnego do eksploatacyi kolei pociągnie korzyści dla gospodarki kolejowej. Zamierzano urzeczywistnić plan, który zauważyć się daje nietylko w kwesty kolejowej, plan pewnych celów politycznych: zatrzymać reformy finansowe i administracyjne, wysunięte przez potrzeby życiowe.

Te właśnie względy uboczne, polityczne, które redukują się do ochrony kolei od wpływu ludzi nieprawomyślnych, według wszelkiego rodzaju widzimisię—są wynikiem pewnego rodzaju światopoglądu politycznego, z którym oczywiście walczyć tu nie zamierzam. Jest to sprawa poglądów politycznych poszczególnej jednostki i nie czas się tem zajmować, omawiając sprawy gospodarki kolejowej. Chcę tylko wskazać, że taki wpływ polityki na gospodarkę kolejową daje bardzo nieświetne wyniki.

Na potwierdzenie tego mogę się powołać na przykład naszego kraju. Wpływ polityki na kwestyę kolejową jest nam, polakom, w Królestwie Polskiem, dobrze znany. Polityka ta znalazła wyraz swój w wydalaniu masowem wszystkich oficyalistów i inżynierów polaków przy tworzeniu rządowej sieci kolei Nadwiślańskich. Polityka wymagała mianowania nawet lekarza, nawet tragarza na stacyi—nie polaka. Polityka usunęła język nasz z napisów nietylko na stacyach, lecz nawet z ostrzeżeń przed złodziejami. Polityka zabroniła służbie w pociągach mówić i udzielać wskazówek czysto technicznej natury w zrozumiałym dla publiczności języku.

Wszystko to jest prawdą, wyniki zaś stąd otrzymaliśmy opłakane. I nie dlatego, że polaków zastąpiono rosyanami. Wyniki stały się opłakane dlatego, że powstało pojęcie przywileju służbowego, że zatracono najważniejszą zasadę administracyjną—odpowiedzialności służbowej i dano możność wszelkiego rodzaju miernotom eksploatować swe poglądy polityczne. Kiedy patrzę na wyniki finansowe kolei Nadwiślańskich, to widzę, że w ciągu pięciu lat, od 1902 do 1906 r., wzrost wydatków tak dalece wyprzedził wzrost dochodów, że skarb państwa musi dopłacać tam około miliona rubli.

Jakkolwiek mogę wątpić, ażeby badania, zaproponowane nam przez komisyę, doprowadziły do wyników dodatnich, realnych, lecz nie mogę wątpić, że jest to jedyna droga odpowiednia. I dlatego, jakkolwiek wątpimy, ażeby warunki doby obecnej mogły wpłynąć korzystnie na reformy radykalne, je-

dnak, żywiąc niepłonną nadzieję, że zaproponowana „komisya ankietowa“ dołoży wszelkich starań w celu postawienia gospodarki kolejowej na trwałym gruncie, uwolniwszy ją od ubocznych tendencyi politycznych—podamy nasze głosy za formułą przejścia do obrad nad poszczególnemi pozycyami budżetu zarządu kolei, przedstawioną przez komisyę budżetową.

Emigracya do Ameryki.

„Neus Wiener Tagblatt“ ogłasza w ostatnim numerze statystykę emigracyi do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Podług wykazów komisyi emigracyjnej amerykańskiej przybyło do Stanów Zjednoczonych w roku sprawozdawczym 1906—7 wogóle 1,285,349 ludzi. Tej olbrzymiej masy emigrantów dostarczyła prawie wyłącznie Europa, gdyż na Azyę przypada zaledwie 40,524 (miedzy tymi 30,226 japończyków), a kilkanaście tysięcy emigrantów przybyło z Kanady, Afryki i Australii.

Europa przysłała tedy 1,200,000, a w tej liczbie znajduje się 137,147 polaków z wszystkich trzech dzielnic. Podług statystyki amerykańskiej polacy zajmują trzecie z rzędu miejsce co do liczby emigrantów. Na pierwszem miejscu stoją włosi z liczbą 288,979, na drugiem żydzi z liczbą 146,400 emigrantów (114,932 z państwa Rosyjskiego, 18,885 z Austro-Węgier, 7,032 z Anglii), tuż po nich następują polscy emigranci w liczbie 137,147 (73,122 z państwa Rosyjskiego, 59,719 z Austro-Węgier, 3,888 z Niemiec). Stosunkowo nizka jest cyfra (23,910) emigrantów ruskich. Czechów emigrowało tylko 13,507, chorwatów i słoweńców 47,317, słowaków 41,870, węgrów 59,677, litwinów 25,764, niemców 91,059 i t. d. Najwięcej emigrantów pochodziło z Węgier, bo 193,460, na Austryę przypada 144,992.

Z Rosyi wyemigrowały ogółem 259,943 osoby, z Anglii 115,000, z Niemiec zaledwie 37,807, a z Francyi tylko 8,774 osoby. W końcu podnieść jeszcze należy, że przeważnie emigrują mężczyźni. Stosunek emigrantów płci żeńskiej do męskiej jest jak $1,2^{3}/_{4}$, a nawet $1,3^{3}/_{4}$. (W Austryi przypadają na 100 emigrantów męskich 44 kobiety).

Około Dumy.

Z komisyi budżetowej.

Komisya budżetowa pozostawiła bez zmian preliminarz departamentu spraw kolejowych, określiwszy dochody sumą 31,267,711 rb. wydatki zwyczajne—sumą 31,540,341 rb., wydatki nadzwyczajne sumą 5 mil. rb. Komisya odrzuciła przytem warunkowość pięciomilionowego kredytu, przeznaczonego dla Towarzystwa chińskiej kolei wschodniej. Rozpatrzono prócz tego preliminarz specyalnej kancelaryi do spraw kredytu. Komisya zwyczajne dochody obliczyła na sumę 54,520,800 rb. i nadzwyczajne na sumę 8,481,200 rb. Wydatki zmniejszyła o 2,098 rb. kosztem utrzymania instytucyi centralnych i o 51,700 rb. kosztem emerytur i zapomóg emerytalnych. Wnioski podkomisyi przyjęte zostały bez opozycyi.

Deklaracya Puryszkiewicza.

Komisya parlamentarna do spraw usunięcia z Dumy pociągniętych do odpowiedzialności sądowej posłów przekazała naradzie, utworzonej na mocy artyk. 12 ustawy o Dumie, deklaracyę Puryszkiewicza o wartości składu osobistego tejże rady i komisyi. Ponieważ Puryszkiewicz wyraził się w deklaracyi w sposób niewłaściwy o komisyi, narada postanowiła zwrócić ją Puryszkiewiczowi.

Z prasy rosyjskiej.

Z powodu dyskusyi o ministerstwie sprawiedliwości i jego polityce „Sowrem. Słowo“ pisze:

„Ministerstwo sprawiedliwości jest ministerstwem wielkiej polityki. Wraz z ministerstwem spr. wewn. kieruje ono krajem we wszystkich szczegółach życia i uosabia w sobie tę prasę, której ciśnienie daje się uczuć każdemu obywatelowi. I jeśli pomiędzy reprezentacyą narodową, a rządem istnieje w tej sprawie zasadnicza różnica zdań, to jaki może być tego wynik? Przy normalnym stanie rzeczy wynik jest jasny. Polityka powinna popłynąć nowem korytem, a dla tego niezbędne jest i ministerstwo, które uznaje to nowe łożysko. Jeśli minister finansów nie uznaje za możliwe pozostać dłużej na swem stanowisku, wobec tego że Duma potępia jego słowa, to tem więcej podstaw jest do podobnego postanowienia w tym wypadku, kiedy Duma potępia fakty i postępki. Lecz do tego „myśmy jeszcze nie dojrzeli“. I do tego niema żadnych podstaw w ogólnej sytuacyi politycznej. Wszystko pozostaje po dawnemu. A sama różnica zdań pozostanie w dziedzinie teoryi, lub będzie wyrównywana przez ustępstwa, jaknajmniejsze za każdym razem“.

„Now. Wrem.“ odpowiada na wyzywający ton, w jakim przemawiają do Rosyi pisma niemieckie, w sposób następujący:

„Wpływowy doradca na kongresie paryskim, uczciwy pośrednik na berlinskim i inicyator niedawno zawartych traktatów północno - niemieckich—państwo niemieckie wiedziało, co robiło i dalecy jesteśmy od myśli oskarżania go o to, że pracowało na swoją korzyść. Lecz wolno nam oceniać te wszystkie objawy i z punktu widzenia interesów własnych. I oto gdy prasa rosyjska mówi o tem, co mogłoby być pożytecznem dla Rosyi, która dosyć już wyciągała kasztanów z ognia dla innych, prasa teutońska uzbraja się przeciwko wrogom niemców i sypie gromy na sąsiadkę.

Nieco więcej zimnej krwi pomogłoby do zrozumienia wzajemnego. Ze spraw bieżących, czyż kwestya marokańska może być kością niezgody? Stosując się nadal do naszej dawnej polityki popierać będziemy misyę pokojową Francyi w granicach aktu w Algeciras, starając się usilnie o złagodzenie wszelkich starć, które mogą być wywołane w sposób naturalny lub sztuczny, w czem sądzimy, że niemcy mogą jedynie z nami szczerze współdziałać. Kwestya macedońska jest nieco więcej skomplikowana. Niemcy, które przez czas niejaki trzymały się zdaleka od spraw bałkańskich, czują obecnie ku nim ciążenie. Linia sandżacka z jednej strony, linia Hamburg - Konstantynopol - Bassora z drugiej nasuwa myśl o boa dusicielu, leżącym głową w morzu Północnem, a ogonem w zatoce Perskiej i trawiącym królika słowiańskiego. Uznając prawo wszystkich narodów do urzeczywistnienia swoich zadań światowych, nie możemy go zaprzeczać i niemcom, lecz przez to samo stwierdzamy i nasze prawo do walki kulturalnej o interesy słowiańskie w Europie i o rosyjskie w Małej Azyi i Azyi.

Oto dlaczego walka na tym gruncie, chociaż porusza nerwy życiowe nietylko dwóch państw, lecz i dwóch narodów, nie może być kwalifikowana jako nienawiść, lecz powinna być rozpatrywana, jako rywalizacya.

Chwile odpowiednie do zawarcia związku, które przedstawiały się dla małych Prus od czasów Pawła I, a dla Niemiec od XIX stulecia zostały stracone przez naszą sąsiadkę lub były proponowane warunki, z którymi nie godziły się nasze uczucia narodowe. Odtąd spokrewniliśmy się pod względem państwowym z Francyą i staliśmy się bliższymi Anglii.

Nie przeszkadza to naszej szczerej przyjaźni z niemcami, lecz jedynie pod warunkiem, że nasze interesy familijne nie odniosą szwanku.

Brak prawa—oto zło, trapiące obecnie Rosyę, pozbawiające obywateli pewności, co będzie w dniu jutrzejszym, wstrzymujące wzrost naturalny sił wytwórczych ojczyzny. W stolicy i w pobliżu niej ustrój stanów wyjątkowych nie daje się jeszcze tak bardzo odczuwać. Lecz cała pozostała ludność, w tej liczbie i mieszkańcy takich znacznych środowisk, jak: Moskwa, Kijów. Charków, Odesa, kurczą się literalnie pod ciężarem ochron wzmocnionych i nadzwyczajnych. Niebezpieczniejszym jeszcze niż ta szkoda, którą ponoszą poszczególne miasta, gubernie i okręgi, jest głęboki pesymizm, który się zaszczepia w narodzie pod wpływem polityki systematycznego ucisku. Jak mogą dziesiątki mil. obywateli prowincyonalnych wierzyć w trwałość istniejącego *de jure* ustroju państwowego, kiedy się stykają codziennie z takimi faktami na miejscu, które świadczą niezbicie o stałym zamiarze najbliższych im władz działania według starej uroczyście potępionej recepty. Wróbel w ręku w postaci częściowego przynajmniej zniesienia praw wyjątkowych, obejmujących cały kraj, podziałałby na publiczność bardziej uspokajająco, aniżeli kanarek na dachu jako obiecanka „szczodrej“ biurokracyi. Rudolf Ihering określa prawo, „jako dobrze zrozumianą politykę siła“ nie krótkowzroczną politykę chwili, interesu chwilowego, lecz politykę obejmującą szeroki zakres, liczącą się z przyszłością i zastanawiającą nas rezultatami w przyszłości. Z punktu widzenia tego jedynego sztucznego kryteryum, jak smutny jest ten bilans, który konstatuje obecnie nasza opozycya.

„S.-Pietierb. Wied.“:

„Amerykańska „armada“ dotarła do S.-Francisco. Fakt ten posiada dla nas ogromne znaczenie. Zastanawiając się nad pośpieszną decyzyą Dumy o zabezpieczeniu posiadłości naszych przez przeprowadzenie kolei Amurskiej, nie można nie przyznać, żeśmy znacznie spóźnili się z tą decyzyą, i że teraz daleko celowiej będzie powstrzymać się z nią jeszcze... Ani kolei Amurskiej, ani kolonizacyi kraju, ani floty nie będzie jeszcze wtedy, gdy w Azyi rozstrzygać się będą sprawy. Nie wiele czasu pozostaje nam na przygotowanie się do dojrzewających wypadków. I przy obecnym stanie kraju, przypominającym pustynię, w której sprzymierzeńcem naszym jest ostry klimat, daleko bardziej celowem jest wydanie natychmiast setek milionów na skoncentrowanie za Bajkałem imponujących sił lądowych i na ufortyfikowanie Władywostoku, Mikołajewska, Chabarowska i innych ważnych punktów, niż na kolej, której nie pozwolą nam wybudować i której z gołemi rękami nie można bronić.

W innym czasie niktby nie oponował przeciwko konieczności budowania linii Amurskiej. Ale teraz przedstawia się ona problematycznie. Przedstawiciele narodowi dali dowód braku przezorności, głosując za budową kolei, a po miesiącu proponując zmniejszenie pokojowego kontyngensu armii. Powoływanie się na małą liczebność oddziałów wojskowych podczas pokoju w państwach zagranicznych w porównaniu z naszymi dowodzi, że lepiej byłoby, gdyby posłowie niektórych spraw nie poruszali.

Porównajcie obszar, ludność i sieć kolejową Niemiec z obszarem, ludnością a siecią kolejową w Rosyi. Bezwątpienia okaże się, że oddziały wojsk w czasie pokoju są u nas niewielkie, ale dzięki obszarowi Cesarstwa, niewielkiej ilości kolei i konieczności być na pogotowiu dla obrony i na zachodzie i na południu i na Dalekim Wschodzie, powinny być zwiększone a nie zmniejszone“.

„Riecz“:

„Wczorajsze posiedzenie Dumy państwowej nader jaskrawo potwierdziło słuszność myśli przez nas wypowiedzianej, że nie posiadamy nic, oprócz stanów nadzwyczajnych, że instytucya ta określa cały sens, całą treść naszego życia państwowego. W rzeczywistości rozpatrywanym jest preliminarz ministerstwa spraw wewn. Ministerstwo to ześrodkowuje w sobie najważniejsze i najróżnorodniejsze gałęzie zarządu państwowego i tu koncentrują się wszelkie funkcye bezpieczenstwa i dobrobytu,—sprawa żywnościowa, medyczna, przesiedleńcza i wogóle włościańska. Liczni jednak mówcy nie mówili o niczem innem, jak tylko o stanie wyjątkowym, o tych krzyczących sprzecznościach, oddzielających naszą smutną rzeczywistość od pisanego prawa.

Les jours se suivent, mais ne se ressemblent pas! Był czas, gdy leader październikowców witał stosowanie środków nadzwyczajnych, naruszających elementarne wymagania sprawiedliwości, gdy pochwalał „bicie szyb“ bez wyboru.

Obecnie pp. październikowcy na swej własnej skórze poczuli, że w przeciągu żyć dłużej nie można, że lada chwila można się przeziębić i zachorować i zleli się z ogólnem chórem protestu przeciwko samowoli i gwałtowi, którego świadkiem był każdy z nich. Pod tym względem nie może być uprzywilejowanych i nieuprzywilejowanych“.

Wywiad u posła Żukowskiego.

Gazeta „Riecz“ ogłasza rozmowę swego sprawozdawcy z posłem Żukowskim. P. Żukowski stanowczo zaprzeczył, jakoby Koło polskie nosiło się z myślą wniesienia do Dumy szeregu projektów o charakterze demonstracyjnym. Koło polskie zamierza tylko wystąpić przy rozważaniu etatów ministerstwa komunikacyi, spraw wewnętrznych i oświaty. Również zaprzeczył poseł pogłoskom, jakoby Koło polskie zamierzało ustąpić z Dumy. Jednocześnie p. Ż. zakomunikował sprawozdawcy fakt następujący:

„Polskie Tow. kolonii letnich w Moskwie zaprosiło p. Żukowskiego, aby miał na korzyść Tow. odczyt publiczny. Poseł obrał sobie za temat „Walkę ekonomiczną polaków polskich“.

Treść odczytu, który widziałem — pisze sprawozdawca — zaznacza wyraźnie, że rzecz dotyczy wyłącznie Poznańskiego i rządu pruskiego. Odczyt miał się odbyć w tych dniach i pan Żukowski przygotowywał się do wyjazdu, gdy nagle przyszła depesza, że administracya odmówiła pozwolenia.

— „Ani jednego słowa w moim odczycie nie było o Rosyi... — zapewniał pan Ż.

„Tak to gorliwie—konkluduje sprawozdawca — administracya moskiewska, na podstawie ochrony wzmocnionej, opiekuje się bezpieczeństwem... Niemiec. Pocieszający to objaw dla patryotów z obozu październikowców...“

KRONIKA PROWINCYONALNA

(Z pism i od korespondentów).

Horbulów, (pow. radomyski). Życie naszego zakątka coraz bardziej staje się ponurem i przygnębiającem, a to z powodu przewidzianego już prawie nieurodzaju oziminy. Kto posiał żyto, które niepowschodziło wcale, lub wzeszło ale bardzo rzadko, że źdźbło, źdźbłu niedopędzi, ten teraz musi odorać i zasiać jarzyną. Gospodarze więc teraz chodzą ze smutną twarzą i patrzą nato niby obojętnie, ale ta obojętność pochodzi z wielkiego zmartwienia. Nie jeden w jesieni kupował nasienie, ostatni grosz wydał—zapożyczył się w nadziei na ozíminę i po zbiorze owej miał się uiścić z długu, lecz, niestety, musi teraz znowu kupować owies, jęczmień, lub inną jarzynę i na tem samem polu zasiać, aby nie leżało odłogiem. Prawie wszyscy już przeorali i zasieli jarzyną, jedna niby pszenica zieleni się ale niektórzy także przeorali. Słowem źle się dzieje z urodzajem.

W latach poprzednich bardzo hucznie świętowano tu w dniu 23 kwietnia świętego „Jura“, a raczej „Jurja“, teraz było bardzo cicho i spokojnie.

Pogody stałej także nie mamy, zimno ciągłe i deszcze, tak że pasza dla dobytku nawet nie rośnie i karmić niema u niektórych gospodarzy czem.

Dominik Rudkowski.

Lubar (Na Wołyniu). Dnia 20 kwietnia odbyło się u nas zebranie oddziału lubarskiego Związku oficyalistów na Rusi. Z ogólnej liczby 108 członków stawiło się 51, którą to ilość ze względu na obszerny teren, jaki obejmuje oddział uważać należy za znaczną.

Na zebraniu tem zaznaczyło się dążenie oddziału do zorganizowania, o ile tak powiedzieć można, samopomocy na polu kulturalnem. Dążenie to znalazło swój wyraz w szeregu uchwał poprzedzonych szczegółową i wyczerpującą dyskusyą.

Na wniosek p. Jankiewicza prawie jednogłośnie postanowiono założyć bibliotekę oddziałową na zasadzie ustawy opracowanej i zatwierdzonej dla wszystkich oddziałów.

Uwzględniając trudne warunki finansowe, w jakich musiałaby z początku funkcyonować biblioteka, uchwalono na wniosek p. Grudzińskiego prosić członków oddziału o udzielenie bibliotece swych własnych książek.

Na wniosek p. Żurakowskiego obrano komisyę, która ma się zająć wespół z komisyą wybraną na lutowym zjeździe delegackim założeniem bursy dla dzieci członków Związku, kształcących się w Żytomierzu. Do komisyi tej zostali obrani pp.: Żurakowski, Sadowski i Butkiewicz.

Również postanowiono wszcząć przed władzami starania o pozwolenie na otwarcie w Lubarze szkoły początkowej dla dzieci członków Związku. Sprawą tą mają się zająć członkowie komisyi bursowej.

Oprócz spraw powyższych, które niewątpliwie najdonioślejsze będą mieć znaczenie w życiu oddziału, zebranie zajęło się sprawami organizacyjnemi. Wysłuchano sprawozdania z lutowego zjazdu delegatów w Kijowie i przyjęto 9-ciu nowych członków. **St.**

— **Wyłączenie m. Bohopola**. Na mocy rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych miasteczko Bohopol, pow. bałckiego pod względem policyjnym zostało wyłączone z gub. podolskiej i przyłączone do gub. chersońskiej. („Kij. Myśl“).

— **Bałta.** W kolonii Helbinowej, pow. bałckiego, małżonkowie Guralnikowy założyli przed niedawnym czasem sklep bławatny. Handel szedł im bardzo dobrze. Przed kilku dniami wieczorem do mieszkania ich wtargnęło trzech rabusiów, którzy zabili nożem gospodarza domu, żonę zaś jego przywiązali do łóżka, sami zaś zaczęli przetrząsać pokoje i wybierać droższe i lepsze przedmioty. Zabrawszy 200 rb. i kosztowności, rabusie zbiegli. Następnego dnia schwytano ich i skonfrontowano z żoną Góralnikowa, która w jednym z rozbójników poznała mordercę swego męża. Tłum, składający się z 2.000 włościan, wyrwał z rąk policyi przestępców i zamordował ich na miejscu. („Kijewl.“).

— **Samobójstwo**. Wczoraj o godz. 6-ej zrana w Bojarce rzuciła się pod pociąg osobowy młoda 18-letnia dziewczyna, średniego wzrostu, szatynka. Koła parowozu odcięły jej głowę i lewą rękę do łokcia. (Kor. wł.).

— **Zabójstwo**. Gubernator kijowski otrzymał wczoraj doniesienie telegraficzne, że w pobliżu Dziuńkowa, w pow. berdyczowskim, zabito dla rabunku stróża leśnego Kasztana. Sprawnik powiatowy pojechał dla śledztwa na miejsce wypadku.

— **Hołowaniewsk**, gub. podolska. Dążenie młodzieży miejscowej do nauki i samokształcenia bywa nieraz w bezecny sposób eksploatowane. Przed niedawnym czasem do miasteczka przyjechał jakiś osobnik, który ogłosił, że jest nauczycielem i przygotowuje do egzaminów na patent nauczycielski i ręczy za złożenie ich. Wynagrodzenie zaś naznaczył dość wysokie. Wielu młodych ludzie oczywiście, zachęconych perspektywą łatwego otrzymania patentu, udało się do niego. Cóż się w końcu okazało? Znakomity nauczyciel zabrał sporo zadatków i sam wyjechał. Jeden z uczniów niejaki T. uczeń szkoły 2-klasowej pojechał z nim razem do Kijowa i powrócił, jak powiadają z dyplomem nauczyciela szkoły parafialnej. Jest to dość oryginalnem, w szkole bowiem hołowaniewskiej pozostawiono go za złe stopnie na drugi rok w 2-ej klasie. („Pod.“)

— **Z Kamieńca** donoszą, że od dnia 15 marca do dnia 1 kwietnia 1,185 rodzin włościańskich gub. podolskiej nabyło bezpośrednio u właścicieli ziemskich 2,438 dziesięcin ornej ziemi. Wszystkim tym włościanom bank włościański wydał ogółem 546,250 rb. pożyczki. („Pod.“).

— **W skwirskiem** więzieniu znajduje się obecnie 17 osób, z których większość została aresztowaną za przynależność do „Spiłki“. W dniu 26 kwietnia po trzymiesięcznem trzymaniu w więzieniu 13 przestępcom politycznym oznajmiono, że zostają wysłani: 5-iu do gub. archangielskiej, 6-iu do wołogodzkiej i 2-ch do tobolskiej. W więzieniu pozostaje 4 więźniów, z których jeden ma być sądzony na mocy 1,039 art., trzech zaś na mocy 130 artykułu. („Kij. Myśl“).

Towarzystwo kasy emerytalnej Związku oficyalistów rolnych i przemysłu rolnego.

W ubiegłą niedzielę, poniedziałek i wtorek w lokalu biura zarządu centralnego Związku oficyalistów na Rusi odbyły się obrady komitetu organizacyjnego Towarzystwa kary emerytalnej Związku oficyalistów rolnych na Rusi.

W obradach przyjmowali udział: przedstawiciele towarzystw rolniczych i organizacyi ziemiańskich naszego kraju, pp. Kazimierz Kaczkowski, hr. Aleksander Tyszkiewicz, Aleksiej Iwaszczenko, Piotr Podhorski, Władysław Bukraba, hr. Włodzimierz Grocholski, Stanisław Trzebiński, Aleksander Prawdzic-Zaleski, Szczęsny Poniatowski, Kalikst Bądarzewski i Józef Zwoliński; komisya Związku oficyalistów na Rusi w składzie członków Związku: Jana Lipkowskiego, Stanisława Pfaffiusa, Józefa Taraszkiewicza, Wincentego Brokla, Kazimierza Głębockiego, Leszczyńskiego, Szaniawskiego Maurycego Szmitta, Konstantego Paszkowskiego, Mojrzesza Załkinda, Stanisława Fedorowicza i Henryka Butkiewicza, oraz delegata T-wa wzajemnej pomocy Agronomów i Leśników, p. Kazimierza Bojarskiego.

Oprócz tego pp. Stanisław Orlikowski, hr. Ksawery Krasicki, Aleksander Sewastjanow i Jurij Dawydow nadesłali telegramy lub listy wyrażające swe ubolewanie, że w naradach komitetu nie mogli przyjąć udziału.

W imieniu komisyi Związku oficyalistów referował projekt statutu kasy emerytalnej p. Henryk Butkiewicz. Według brzmienia projektu kasa ma być oparta na zasadzie wzajemnej pomocy, taryfy są ułożone na zasadzie ścisłych danych naukowych zaczerpniętych między innemi z prac d-ra Rozmanitha przeznaczonych dla parlamentu wiedeńskiego Opłacona składka zabezpieczać ma emeryturę dożywotnią w razie niezdolności do pracy, emeryturę starczą, wdowią, sierocą, zapomogę potrzebową i na wypadek śmierci, zapomogę posagową i t. d.

Chociaż normalna składka członkowska zabezpiecza odrazu wszystkie rodzaje zabezpieczenia jednak poza tem statut przewiduje elastyczne w poszczególnych wypadkach formy ubepieczenia, bo pozwala, uwzględniając wiek, stanowisko i stan rodziny członka, na opłacanie taryfy za lata minione, na powiększanie poszczególnych rodzai ubezpieczenia. Statut przewiduje trzy kategorye członków: rzeczywistych ubezpieczających się (mogą nimi być tylko urzędnicy prywatni); popierających, którymi mogą być pracodawcy opłacający nie mniej 5% rocznej pensyi swych oficyalistów, albo połowę opłat składanych przez tych oficyalistów — członków rzeczywistych kasy, członkami popierającymi mogą również być osoby nie mające oficyalistów. lecz sprzyjające zadaniom T-wa i opłacające 27 rb. rocznej składki na rzecz kasy; wreszcie kategoryę członków honorowych, t. j. tych, którzy oddali sprawie, jakiej służy kasa, znaczne zasługi, lub złożyli jednorazowo 500 rb. składki na rzecz T-wa.

Przedłożony projekt statutu przyjęty został z uznaniem. Dyskusyę ogólniejszą wywołała jedynie ta część projektu, która przewidywała dopuszczenie do udziału w T-wie urzędników prywatnych wrzelkich gałęzi pracy. Skutkiem obszernej dyskusyi w tej sprawie komitet organizacyjny, jako składający się z przedstawicieli ziemiaństwa i pracowników na roli i w przemyśle rolnym, uznał, że jest powołanym do decydowania tylko o tej gałęzi pracy, w tym też duchu powzięto uchwałę.

Projekt statutu w całości został zatwierdzony, poczem obrano komitet ściślejszy, który ma się zająć przeprowadzeniem legalizacyi statutu i zwołaniem pierwszego zebrania organizacyjnego członków.

Natychmiast po zalegalizowaniu ustawy członkowie komitetu organizacyjnego będą przyjmować zapisy osób, życzących wstąpić w poczet członków T-wa. **S.**

Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej dn. 1 maja.

Po niefortunnem posiedzeniu d. 29 kwietnia, na którem się okazało, że zarząd miejski nie rozpatrywał nawet warunków technicznych umowy z p. Harrisem, dla ostatecznego zatwierdzenia umowy zostało zwołane onegdaj nadzwyczajne posiedzenie rady. Z powodu choroby p. Djakowa przewodniczył wiceprezydent miasta, p. Burczak.

Przebieg narad został urozmaicony ciągłymi protestami p. Dobrynina, który nie opuszczał żadnej sposobności, aby nie zaznaczyć swego niezadowolenia z tego, że komisya kanalizacyjna nie składa się ze specyalistów. Nie podobała się p. Dobryninowi średnica rur kanalizacyjnych, zmniejszona o 4 cale w porównaniu ze średnicą używanych dotychczas, dziwi go analogia między profilami w planie sieci kanalizacyjnej, opracowanym przez zarząd miejski a opracowanym przez p. Harrisa. Mówca w końcu robi radzie miejskiej zarzut przemilczania pewnych uchwał. Niektórzy radni stawiają wniosek pociągnięcia p. Dobrynina do odpowiedzialności sądowej o oszczerstwo. Wniosek ten jednak został usunięty z porządku dziennego, pomimo że p. Dobrynin z całą gotowością wyraził chęć wystąpienia przed kratkami sądowemi.

P. Falberg zakomunikował radzie, że firma Ellers w Petersburgu zgłasza swój udział w konkursie przebsiębiorców tamtejszych o roboty kanalizacyjne. Rada miejska uchwaliła ofertę p. Ellersa pozostawić bez odpowiedzi, jako spóźnioną. Ku wielkiemu zadowoleniu radnych, p. Dobrynin oświadcza, że osobiście prześle telegram z odpowiedzią p. Ellersowi.

Cały projekt umowy z p. Harrisem ze wszystkimi dodatkami i warunkami został przez radę przyjęty.

Żywe zainteresowanie się p. Dobrynina kwestyą kanalizacyjną sprawia, że radni proponują mu objąć urząd prezesa komisyi kanalizacyjnej, zamiast p. Kicha. P. Dobrynin zgadza się na propozycyę, ale pod warunkiem, że w komisyi pozostaną tylko inżynierowie. Ponieważ jednak taki warunek okazał się nie do przyjęcia, na głosowanie zostały postawione kandydatury pp. Falberga, całonka zarządu, inż. Gołubiatnikowa, nie należącego do rady, i inż. Szenfelda, kierownika kanalizacyi w Warszawie. Większością głosów 31 przeciw 5 został wybrany p. Falberg.

Na przewodniczącego komisyi do spraw domu ludowego wybrano p. Jozefi'ego.

KRONIKA.

— **Odczyt p. Edwarda Paszkowskiego.** W dniu 14 maja, w sali klubu „Ogniwo“ ma się odbyć odczyt p. E. Paszkowskiego p. t. „Grzech“ (z dziejów wsi rosyjskiej). Odpowiednie podanie do władz zostało już zrobione.

— **Z T-wą Dobroczynności.** Wydział Letnisk raz jeszcze zawiadamia, że Majówka w ogrodzie p. L. Brodzkiego, W. Dorogożycka Nr 44 rozpocznie się o godz. 2 pp. Panie, które brały książeczki z biletami na Majówkę, proszone są o przywiezienie pozostałych biletów do ogrodu i wręczenie takowych skarbnikowi. Wczorajsze, ostatnie posiedzenie komitetu spacerowego dowiodło, że wszyscy pracowali usilnie, aby całość wypadła jak najlepiej. Miejmy nadzieję, że spacer się uda.

— **Miłośnicy.** Dziś ostatnie przedstawienie Miłośników. „Mirtowym Wiankiem“ Żuławskiego żegna w tym sezonie nasza drużyna artystyczna publiczność kijowską. Za ruchliwość i rzetelną pracę należy się uznanie Miłośnikom, prawdopodobnie więc będą dziś mieli pełną salę.

— **Wycieczka P. T. G.** Grono cyklistów P. T. G. urządza drugą swą wycieczkę (poprzednia z powodu deszczu nie doszła do skutku) w niedzielę dn. 4-go b. m. do Fasowej na szosie żytomierskiej. Druhowie cykliści proszeni są o stawienie się punktualnie o g. 8-ej zrana do „Kawiarni udziałowej“.

— **W sprawie sklepu udziałowego.** Z powodu umieszczonego w numerze 100 naszego „Dziennika“ sprawozdania z walnego zgromadzenia udziałowców sklepu współdzielczego, proszeni jesteśmy przez p. Kimajera o zaznaczenie, że z tego sprawozdania dopiero dowiedział się o swym obiorze do zarządu; ponieważ jednak nie jest ani członkiem rzeczonego T-wa ani też brał udziału w robocie organizacyjnej, więc, pomijając już stronę prawną, ze względów wymienionych nie może przyjąć mandatu, którym go zebranie zaszczyciło.

— **Odpowiedź Gerblowi.** Na zapytanie zarządzającego sprawą żywnościową o stanie urodzajów, gubernator odpowiedział, że w pow. czerkaskim ozimina, zwłaszcza pszenica przedstawia się nieszczególnie. Zginęło pszenicy 50%, żyta 40% zasianych obszarów. Chłody przeszkadzają w robotach polnych. Tak samo przedstawiają się zasiewy w pow. czehryńskim i kaniowskim. W pow. berdyczowskim oziminy są nieco lepsze. W humańskim pszenica jara i jęczmień ucierpiały skutkiem mrozów. W pow. taraszczańskim oziminy niezadawalające, zboża jare ładne. W pow. skwirskim wczesne oziminy dobre, późniejsze zadawalające. Pastwiska, wszędzie, z wyjątkiem pow. radomyskiego i kaniowskiego, są nieszczególne.

— **Zastępstwo.** W zastępstwie chorego p. Djakowa urząd prezydenta miasta pełni wiceprezydent, p. Burczak.

— **Z komisyi wodociągowej.** Komisya wodociągowa na posiedzeniu swem d. 1 maja uchwaliła skazać T-wo wodociągowe na zapłacenie 200 rb. za dostarczanie miastu wody, nieodpowiadającej warunkom umowy. Następnie odczytano deklaracyę p. Margolina, prezesa T-wa wodociągowego, w której on kategorycznie oświadcza, że rozpocznie z miastem pertraktacye co do przeniesienia pomp wodociągowych na wyspę Cziczin tylko w takim razie, jeśli miasto podniesie opłatę za wodę z 12 kop. za 100 wiader do 15 kop. W sprawie polewania ulic za pomocą samochodów p. Margolin zawiadomił komisyę, że T-wo gotowe jest zaangażować tak znaczną sumę, jaka jest potrzebna na nabycie specyalnych automobilów, jeżeli miasto zgodzi się za sążeń kwadratowy polewanej ulicy płacić po 14 kop. za lato, a nie, jak to proponowała komisya wodociągowa, po 12 kop.

— **Poziom wody** na Dnieprze w ciągu wczorajszej doby spadł o $2\frac{1}{4}$ werszka. Od 20 kwietnia woda naogół spadła o 2 arszyny.

— **Główny inspektor** lekarski w Petersburgu zapytał gubernatora, czy potwierdzają się wiadomości dziennikarskie, że w Nowej Grobli, pow. kijowskiego zdarzył się wypadek zachorowania podejrzany o cholerę! Gubernator odpowiedział, że w danej chwili prowadzone są w instytucie bakteryologicznym badania. Pierwsze zaś rezultaty obalają wszelkie obawy.

— **Tyfus plamisty.** Na zapytanie ministerstwa spraw wewn. o ilość osób, które w kwietniu zachorowały na tyfus plamisty, gubernator telegraficznie odpowiedział, że w Kijowie przez czas od 1 do 26 kwietnia zanotowano 7 wypadków, w Berdyczowie 7, w Lipowcu—1, w Radomyślu—7 i w Czerkasach—30 wypadków tyfusu plamistego. W powiatach gub. kijowskiej zanotowano w kijowskim—16, w radomyskim — 5, skwirskim—20 i humańskim 6 wypadków.

— **Stopień zanieczyszczenia wody dnieprowskiej.** Dla przekonania się, czy skierowanie nieczystości z pól irygacyjnych do Dniepru może oddziaływać szkodliwie na wodę w rzece, zarząd miejski powierzył d-rowi Lubinskiemu dokonanie analizy wody, zaczerpniętej w rozmaitych miejscach Dniepru. Na podstawie analiz bakteryologicznych, zrobionych w przeciągu czasu między d. 23 a 29 kwietnia, d-r Lubinskij zawiadomił zarząd miejski, że zarazków cholery nie zawierają w sobie ani woda dnieprowa, ani nieczystości na polach irygacyjnych. Skierowanie cieczy, odmąconych w basenach zimowych, do Dniepru nie odbiło się na dobroci wody, ponieważ ilość kultur zawartych w niej zwiększyła się.

Podniesienie zaś zdolności wody do odkażania nieczystości, które dało się zauważyć od chwili skierowania nieczystości do Dniepru, należy przypisać zdaniem p. L., naturalnym wahaniom chemicznego składu wody rzecznej.

W ciągu całego czasu, w którym były dokonywane próby, woda zaczerpnięta koło prawego brzegu Dniepru, nad pompami wodociągowemi, zawierała w sobie o 20 razy więcej kultur bakteryi niż woda z lewego brzegu, zaczerpnięta koło Ermitage'u. Porównując ilość zarazków, zawierających się w wodzie w pompach obecnie, z ilością zarazków w lecie zeszłego roku (500 kultur na 1 sz. cent.), należy skonstatować znaczene zwiększenie się zanieczyszczenia wody przez bakterye. Na razie zjawisko to daje się wytłómaczyć zatopieniem przez wylew wiosenny części Padołu. Wpływ powodzi na zanieczyszczenie zostanie stwierdzony dalszemi analizami. W każdym razie woda, która przeszła przez obydwa, wielki i mały, filtry stacyi wodociągowej bynajmniej nie odpowiada warunkom dobrej wody do picia. Wielki filtr nietylko nie zatrzymuje mikroorganizmów, ale ilość kultur w wodzie, przefiltrowanej przezeń, jest większą niż w zwykłej wodzie.

Ścisła analiza w celu wykrycia laseczników tyfusu brzusznego nie jest jeszcze ukończoną.

— **Rozkaz policmajstra.** Policmajster polecił ogłosić mieszkańcom lewego brzegu Dniepru w pobliżu Kijowa, że zbieranie wystrzelonych ładunków i t. d. na poligonie artyleryjnym osobom postronnym jest wzbronione, ponieważ prawo zbierania wszelkich odłamków zaraz po strzelaniu przysługuje wyłącznie kupcowi Gurowiczowi. W innym zaś czasie zbierać ma prawo tylko wydział wojskowy.

OSOBISTE.

— Przyjechał z Odesy i zamieszkał w hotelu Europejskim członek rady wojennej, generał infanteryi, N. Stoletow.

— ŚMIERĆ E. BUDNIKOWA. W szpitalu Aleksandrowskim umarł E. Budnikow.

— REWIZYA. Nocy ubiegłej policya dokonała rewizyi u Anny Złotkowskiej, mieszkającej przy ul. M. Wasylkowskiej Nr 42. Rewizya nie dała żadnych rezultatów.

— NAGŁA ŚMIERĆ. Przed domem Nr 49 przy ul. Poczajowskiej zmarł nagle stróż domu Bazyli Kuliszenko. Zwłoki odesłano do prosektoryum przy Aleksandrowskim szpitalu.

— W d. 1 maja do cyrkułu bulwarnego przywieziono zwłoki zmarłego nagle na drodze do wsi Karababaczy Daniela Babienki. Zwłoki odwieziono do prosektoryum.

— FURYAT. Onegdaj do cyrkułu płoskiego przywieziono chorego umysłowo G. Hendlera z Taraszczy, którego żona pozostawiła pod opieką niejakiego Wieliczki i sama uciekła. Chory w napadzie szału wpadł do jednego sklepu przy ul. Kiryłowskiej, zaczął tłuc szyby, rzucał się na przechodniów z krzykiem «zarżnę». Waryata próbowano umieścić w szpitalu kiryłowskim, ale tu go nie przyjęto, tłómacząc się, że jest nieuleczalny.

KRONIKA POLSKA.

— **Połąga.** Połąga korzystać będzie z połączenia automobilowego pomiędzy Libawą i Memlem. Przed kilku dniami o godz. 9 m. 20 zrana wyszedł z Libawy po raz pierwszy samochód-omni-

bus do Memla przez Połągę i Kretyngę. W pierwszej próbnej jeździe przyjęli udział oprócz członków komisyi i zaproszeni goście, w ich liczbie przedstawiciele prasy. W Połądze zorganizowano uroczyste powitanie samochodu.

Do Memla samochód przybył o godz. 7 m. 45, ale formalności paszportowe i celne spowodowały trzygodzinne zatrzymanie się, sama zatem jazda, nie licząc zatrzymywań się, zajęła 5 godz. 30 minut. Droga powrotna do Libawy zajęła od Memla (nie licząc zatrzymywań się) 3 godz. 29 minut, a od Połągi 2 godz. 41 minut. Samochód po odbyciu tej podróży przyszedł w zupełnie dobrym stanie.

— **Ukraińska stacya klimatyczna.** W „Dile" żali się jakiś pan „W." na to, że miejscowości kąpielowe i klimatyczne w Galicyi, jak Jaremcze, Mikuliczyn, Jamna, Dora i inne mają charakter wyłącznie polski tylko, wzywa więc patryotów ukraińskich do założenia specyalnej ukraińskiej stacyi klimatycznej i to, w tym roku jeszcze.

— **Sprawa Siczyńskiego**. Śledztwo przeciw Mirosławowi Siczyńskiemu i jego matce. Olenie Siczyńskiej, zostało już ukonczone, o czem wiadomo już z telegramów. Ze Lwowa donoszą, że śledztwo nie wykryło żanego zorganizowanego spisku przeciw namiestnikowi Potockiemu, lecz tylko dostarczyło materyału co do zbrodni Siczyńskiego i współudziału w zbrdni jego matki.

Akt oskarżenia w ciągu 8 dni wygotować ma prokurator Barth. W tych dniach odbędzie się narada Siczyńskich z obrońcami w sprawie delegacyi innego sądu do przeprowadzenia rozprawy.

W sobotę rano odbyła się o wczesnej godzinie rewizya, trwająca 3 godziny w ruskim domu akademickim. Rewizyi poddano pokoje 60 studentów, jednak bez rezultatu.

Łącznie ze sprawą Siczyńskich prokuratorya wdrożyła śledztwo przeciw posłowi do parlamentu, adwokatowi doktorowi Eugeniuszowi Lewickiemu (szwagrowi Mirosława Siczyńskiego) o przekroczenie z § 305 k. k. (pochwalanie czynów zbrodniczych). Lewicki mianowicie, zapytany w dniu zamachu w Wiedniu, czy prawdziwe są pogłoski o zamachu—odpowiedział telegramem: „Prawda! Andrzej zabity,—duma narodowa niech się pokrzepi". Oryginał tego telegramu znajduje się w aktach sądowych. Wobec tego sąd zwróci się do parlamentu z żądaniem wydania posła Lewickiego sądowi karnemu.

Ostatnie wiadomości.

—:—:—

Jesienna sesya parlamentu angielskiego. Premier Asquith oświadczył w tych dniach w izbie niższej, że jesienna sesya parlamentu jest nieuniknioną.

Roosevelt a handel na Wschodzie. W d. 11 maja w kongresie waszyngtońskim odczytano orędzie prezydenta Roosevelta z żądaniem środków, któreby dały możność Stanom Zjednoczonym brać udział w komisyi międzynarodowej do zbadania stosunków handlowych na Dalekim Wschodzie.

Zmiana konstytucyi Alzacyi i Lotaryngii. Jak donosi „Schlesische Volks Ztng.", w Strasburgu obiega pogłoska, że cesarz niemiecki przy okazyi poświęcenia zamku w Hohnkönigsburg wyda proklamacyę, zmieniającą konstytucyę Alzacyi i Lotaryngii, i ogłosi je jako równouprawnione państwo związkowe.

Pod opieką Ameryki. Prezydentowi Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, Rooseveltowi — jak donoszą z Chicago—wręczył ksiądz Furman imieniem polaków tamtejszych rezolucyę, w której przedstawiono prześladowanie polaków w Prusach i Niemczech, prosząc, żeby Ameryka zaopiekowała się polakami tak samo jak zaopiekowała się rosyjskimi żydami, armeńczykami i innemi narodami. Roosevelt podobno zapewnił, że rozważy tę rezolucyę.

Zaciekłość przeciwpolska. Na ostatniem zebraniu przedwyborczem stronnictwa wolnomyślnego w Gdańsku jeden z najwybitniejszych posłów wolnomyślnych, radca Keruth, nie został postawiony na kandydata z tego jedynie powodu, że podczas obrad nad projektem prawa o wywłaszczeniu wygłosił mowę przeciwko projektowi. Zaciekłość przeciwpolska zaczyna dochodzić do absurdu.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Z Dumy.

Petersburg.—Poseł Obrazcow w swem przemówieniu dzisiejszem między innemi zaznaczył, że wina za zaburzenia uniwersyteckie spada na wychrztów-profesorów i studentów-żydów. O polakach mówił, że są oni takimi samymi słowianami, jak rosyanie, a lud polski tyle dobrodziejstw doznał od Cesarzy rosyjskich, że niepodobna, aby nie czuł głębokiej za to wdzięczności. Ale w Polsce jest szlachta i katolicyzm, a to już zupełnie co innego. Najlepiej byłoby obdarować Polskę tem, czem ona w swoim czasie obdarowała Rosyę. Niech ministerstwo odda Polsce żydów.

Petersbrug. — Na dzisiejszem posiedzeniu Dumy Makłakow zbijał Makarowa. Zaznaczył on, że jeśli, zgodnie z twierdzeniem Makarowa, rząd przyjmuje na siebie odpowiedzialność za to, co czynią administratorowie w poszczególnych miejscowościach, w takim razie ci, co mówili o nadużyciach Dumbadzego, winni przyznać, że za te nadużycia jest odpowiedzialny nie Dumbadze, lecz rząd. Wiceminister w swem przemówieniu uciekał się do zwrotów, których trudno było oczekiwać od przedstawiciela rządu w Dumie.

Posługiwał się on bowiem demagogicznymi zwrotami mityngowymi.

Petersburg.—Na posiedzeniu wieczornem przewodniczy *bar. Meyendorf.*

Podczas dyskusyi o wprowadzeniu wyborów szlacheckich w guberniach zachodnich, umiarkowana prawica wnosi dopełnienie do tego projektu prawa, a mianowicie: aby ziemstwa były wprowadzone z zabezpieczeniem praw rosyan.

Puryszkiewicz zarzuca władzom Kaukazu słabość. Przemawia przeciw projektowi wprowadzenia ziemstwa w guberniach zachodnich. Zdaniem mówcy jest to możliwe w guberniach kijowskiej, wołyńskiej i podolskiej, lecz nie w guberniach zachodnich; groziłoby to bowiem separatyzmem, autonomią, wreszcie powstaniem.

Przeciw temu projektowi prawa wypowiada się też wiceminister Kryżanowskij, zaznaczając, że reforma ta jest jeszcze nie na czasie, ponieważ nie wszyscy polacy są otrzeźwieni od czasu ostatniego powstania.

Przyjęto wniosek o skasowaniu urzędów gen.-gubernatorów w gen.-gubernatorstwie kijowskiem i stepowem. Odrzucono wniosek k.-d. o skasowaniu praw wyjątkowych; odrzucono także wniosek o przerwaniu wysiedlania do kraju północnego.

Duma przechodzi do rozważania preliminarza według poszczególnych pozycyi.

Duma państwowa.

(Od Agencyi petersburskiej.)

Posiedzenie z dnia 2 maja.

Posiedzenie otwarto o g. 11-ej m. 14. Przewodniczy *Chomiakow.*

Odczytano sprawy bieżące, w tej liczbie deklaracyę o wniesieniu interpelacyi w sprawie bezprawnej działalności oddziałów karnych w kraju Nadbaltyckim. Inicyatorowie interpelacyi stawiają wniosek nagłości interpelacyi. Duma nie uznaje nagłości wniosku, przekazując go komisyi interpelacyjnej.

Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusyi nad preliminarzem dochodów i wydatków ministerstwa spr. wewn. Grupa złożona z 30 posłów stawia wniosek udzielenia głosu 6 mówcom z powodu wczorajszej mowy wiceministra spr. wewn., trzem przeciwko mowie i trzem w jej obronie.

Hr. Bobrynskij (drugi) uważa, że po mowie wiceministra spr. wewn. dała się jasno zauważyć potrzeba wypowiedzenia się w sprawie tej mowy. Lecz członkowie opozycyi, zamiast porozumienia się z pozostałemi frakcyami (hałas na lewicy), drogą uzurpacyi zaczęli składać kartki z prośbą o zapisanie do głosu. Wobec tego zgodnie z literą regulaminu, zapisywanie mówców nie zostało wznowione. Wczoraj wszakże chcieliśmy, aby Duma przez specyalną uchwałę pozwoliła wypowiedzieć się ograniczonej liczbie mówców; wskutek popełnionego przez nas błędu regulaminowngo zrobić tego nie mogliśmy, a dlatego proponujemy dziś wykonać nasz projekt wczorajszy.

Milukow uważa, że podawanie nowych kartek z prośbą o zapisanie do głosu nie może być w żadnym razie uważane za uzurpacyę. Przeciwnie w drodze uzurpacyi wywiązała się dyskusya, w której opozycya zmuszona była wziąć wczoraj udział. Za dzisiejszym wnioskiem hr. Bobrynskiego przemawiał jeszcze wczoraj Makłakow. Bardzo się cieszymy z wniosku Bobrynskiego. Jego konsekwencyą logiczną byłoby uznanie wczorajszej listy mówców za rzeczywistą, a w takim wypadku i sprawiedliwości byłoby zadość i praktycznie byłoby to wygodne.

Prezydent zaznacza, że różnica zdań pomiędzy obydwoma mówcami polega jedynie na tem, że jeden proponuje, aby dać możność wypowiedzenia się sześciu mówcom, a drugi proponuje wybrać ich z wczorajszej listy.

Markow (drugi) zgadza się z Milukowem, że nie było uzurpacyi w podawaniu kartek z prośbą o głos, ponieważ jest to prawo każdego posła, podobnież jak Duma ma prawo odebrać głos posłom, którzy się już zapisali. Jednakże wniosek Bobrynskiego wykracza przeciwko ustanowionemu porządkowi dziennemu, ponieważ lista mówców została zamknięta. Wniosek Bobrynskiego jest skierowany ku naruszeniu i skasowaniu prawomocnej uchwały Dumy.

Bułat zaznacza, że opozycya jeszcze wczoraj prosiła o przerwę, by dojść do porozumienia. Twierdzenie Bobrynskiego, że jakoby opozycya nie chciała porozumienia, nie jest zgodne z prawdą.

Guczkow zaznacza, że wczoraj po przemówieniu wiceministra odczuwało się na wszystkich ławach, że mowy tej niepodobna pozostawić bez odpowiedzi i że należy mówić nie tylko tym, których imię zostało wymienione, lecz i tym, do których były robione aluzye. Jego zarzuty były tak poważne, że bez odpowiedzi pozostawić ich niepodobna.

Prezydyum wkrótce po otwarciu Dumy stanęło na gruncie literalnego stosowania regulaminu, a dlatego wznowienie listy mówców było niemożebne. Oprócz regulaminu, ograniczona jeszcze była liczba mówców na mocy umowy pomiędzy frakcyami. Gdy po mowie ministra posypały się ze wszystkich stron kartki, widocznem się stało, że oprócz regulaminu będzie również naruszona i ta dobrowolna umowa, która była rękojmią mniej lub więcej owocnej pracy Dumy podczas debatów nad budżetem. Wreszcie w sposobie, w jaki przedstawiciele opozycyi usiłowali wczoraj zagarnąć trybunę, widzimy poważne naruszenie interesów Dumy. Niewątpliwie nie wszystkim partyom jednakowo chodzi o to, by praca Dumy była pomyślna i owocna. (Głosy w centrum i prawicy: „słusznie, brawo", huczne oklaski; na lewicy sykanie i okrzyki: „nieprawda").

Są partye, na których ciąży odpowiedzialność za pomyślne rozpatrzenie budżetu i przeprowadzenie całego szeregu ważnych projektów prawa, lecz są niewątpliwie ludzie i całe partye, które mają cele wprost przeciwne (jeszcze hucznejsze oklaski centrum i prawicy, na lewicy hałas i sykanie).

Wszelkie niepowodzenia naszej trzeciej Dumy... (na lewicy hałas się wzmaga, okrzyki: „insynuator, zajmuj się insynuacyami, wymień tę partyę!", w centrum rozlega się gwizdanie, na prawicy huczne oklaski).

Prezydent długo dzwoni i prosi nie wnosić do kwestyi formalnej nowej kwestyi (hałas i krzyki nie milkną).

Prezydent dzwoni i mówi: Panowie, hałasem nic konkretnego nie osiągniecie.

Guczkow mówi w dalszym ciągu:

„Poddając się władzy prezydenta, kończę następującem oświadczeniem: Wczoraj dla celowości prac naszych zmuszeni byliśmy głosować za literalnem zastosowaniem regulaminu. Ze strony partyi lewicy nie było żadnych prób dojścia do porozumienia (na lewicy silny hałas i głosy „nieprawda", oklaski w centrum i na prawicy, dzwonek prezydenta). Ponieważ zaś wniosek Bobrynskiego gwarantuje zachowanie regulaminu, frakcya październikowców będzie głosować za tym wnioskiem (oklaski w centrum i na prawicy, sykanie i hałas na lewicy).

Puryszkiewicz uważa, że wygłoszone mowy przypominają mityngi pierwszej i drugiej Dumy. Gdyby nie mowa leadera partyi kadeckiej, Makłakowa, przeszlibyśmy do debatów nad poszczególnymi punktami preliminarza i nie wygłaszalibyśmy mów o ogólnym programie ministerstwa spr. wewn.

Niema żadnej konieczności po wystąpieniu przedstawiciela ministerstwa wznawiać całą tę gmatwaninę i dawać możność frakcyom lewicy wzniecać burzę na całą Rosyę. Bez względu na napaści lewicy nie przystoi nam zajmować się sprawą, nie mającą bezpośredniego związku z zadaniami Dumy. Niech się nią zajmują „znawcy" Ameryki (oklaski na prawicy).

Milukow mówi: Nader cenna jest ta okoliczność, że w osobie Bobryńskiego Duma wraca na tory sprawiedliwości i prawności. Niepodobna nie przyznać, że Guczkow obchodzi się zbyt swobodnie z precedensami parlamentarnymi i zamiarami różnych partyi. Wszystko co on mówił nie może być uważane za objaw parlamentaryzmu. Guczkow powiedział nieprawdę, twierdząc, że precedensy przemawiają za jego komentowaniem regulaminu, jeszcze raz Guczkow mówi nieprawdę (silny hałas w centrum i na prawicy głosy: „precz, „won", to nie parlamentarnie, to ci kadet, to ci-leader, oto parlamentarzysta").

Puryszkiewicz podbiega do katedry i krzyczy *„paszoł* stąd *won* Milukow! wiele razy ci to mówiłem".

Do Puryszkiewicza podbiega Markow drugi i odprowadza go z powrotem na miejsce.

Szulgin i *Markow* drugi sadzają Puryszkiewicza pomiędzy sobą i trzymają go.

Puryszkiewicz krzyczy z miejsca „usuńcie tego nicponia".

Prezydent dzwoniąc mówi: „Pośle Milukow", pan pozwoliłeś sobie zastosować do jednego z naszych kolegów wyrażenie niedopuszczalne. Mówić nieprawdę, znaczy kłamać. Ja pana nie powstrzymałem i pan powtórzył to wyrażenie po raz drugi. Proszę wstrzymać się od takich wyrażeń, które są niepożądane w Dumie i szkodzą jej powadze" (huczne oklaski w centrum i na prawicy).

Milukow kontynuje: „Chciałem powiedzieć, że twierdzenie Guczkowa nietylko nie jest zgodne z prawdą, lecz wręcz sprzeczne. Oskarżenia z tej katedry przeciwko całej danej grupie Dumy są co najmniej niedopuszczalne. Podejrzenia powinny być oparte na czemkolwiek, a gdy są nieumotywowane, powinny być formułowane ze specyalną ostrożnością, której Guczkow nie wykazał. Opozycya uczyniła wszystko by Duma mogła pracować jaknajowocniej.

Bobrynskij (drugi) oświadcza, że wobec przyjęcia, które spotkało jego wniosek ze strony opozycyi cofa go (oklaski na lewicy).

Duma przechodzi do dalszego ciągu dyskusyi.

Hr. *Uwarow* reasumując dyskusyę z polecenia związku 17 października, uważa, że droga interpelacyi jest długa i nie może być sposobem do aprobaty poszczególnych pozycyi preliminarza. Napróżno przedstawiciel rządu powoływał się na barona Meyendorfa, jako przedstawiciela gub. liflandzkiej. Baron Meyendorf mówił o życiu rosyjskiem, nie jako przedstawiciel gub. liflandzkiej, lecz jako przedstawiciel związku 17 października. Dla frakcyi październikowców widoczne jest, że w burzliwem czasie po 17 października koniecznem było przedsięwziąć nadzwyczajne środki, by złamać ruch, który prowadził Rosyę nad brzeg przepaści. Nie możemy znaleźć odpowiednich słów wdzięczności dla tego męża stanu, który znalazł w sobie dosyć sił moralnych, by środki te zastosować. Przyznajemy, że ocalił on Rosyę (huczne oklaski w centrum).

Uważamy, że w chwili obecnej ostry kryzys już minął. W wielu miejscowościach nastąpiła chwila, gdy te środki nadzwyczajne nie są już potrzebne. Rząd powinien wziąć się do stopniowego cofania tych środków nadzwyczajnych. Nie zalecamy cofnięcia ich odrazu we wszystkich miejscowościach. Są miejscowości, jak np. Łódź, Kaukaz, kraj Nadbaltycki i rejony robotnicze, gdzie, niestety, długo jeszcze nie będzie można odwołać tych nadzwyczajnych środków ochrony. Lecz niepotrzebne są one w guberniach centralnych.

Dalej mówca zaznacza, że obecnie centralny przedstawiciel ministerstwa spraw wewnętrznych niema tej pełni władzy, którą posiadał za czasów pierwszej Dumy. Sam nie zeznając tego podzielił on tę władzę pomiędzy lokalnymi dyktatorami - administratorami większego i mniejszego kalibru.

Mówca oświadcza, iż frakcya październikowców w stosunku do kresów nigdy nie pójdzie drogą, wskazywaną przez skrajną prawicę (oklaski na lewicy), lecz będzie się kierowała uczuciem sprawiedliwości.

„Pragniemy — powiada mówca — dać kresom to wszystko co sami posiadamy, obdarzyć je samorządem oraz sympatyzujemy ze sprawiedliwemi żądaniami narodu polskiego, o ile nie sprzeciwiają się one pragnieniom i prawom narodu rosyjskiego.

„Nie boimy się wcale ruchu wszechsłowiańskiego, jak też wierzymy, że tatarzy i ormianie, o których niedawno była mowa są szczerze wierni Rosyi. Przyznajemy wszakże, że wyższa administracya Kaukazu nie odpowiada swemu zadaniu. Uznając za niemożliwe i niepotrzebne wykładanie swego „credo" w kilku wierszach formuły przejścia, przyjmujemy wszakże dopełnienie do formuły komisyi budżetowej o zwiększeniu pensyi drobnym urzędnikom, głównie zarządów gubernialnych i wypowiadamy się kategorycznie przeciw wszelkim oskarżeniom ogólnym, sądząc, że w gronie najdrobniejszych urzędników ministerstwa są uczciwi słudzy Cesarza". (Oklaski).

Kłoczkow zwraca się do rządu z prośbą o oswobodzeniu kraju północnego od wygnańców politycznych i administracyjnych.

Czyczkow uważa, że przedewszystkiem należy usunąć przyczyny, które wywołały przedsięwzięcie środków nadzwyczajnych. W tem mogłyby dopomódz partye stojące na lewo od kadetów, przerywając agitacyę i rzucanie proklamacyi ponad głowami członków Dumy.

O godz. 12 m. 58 ogłoszono przerwę.

Posiedzenie wznowiono o gody. 2-ej m. 15.

Szulgin (*2-gi*) oświadcza, iż mylne było twierdzenie Makłakowa, jakoby całe społeczeństwo rosyjskie pragnie skasowania ochrony nadzwyczajnej. Pragnie bowiem tego li tylko część społeczeństwa, a mianowicie, socyaliści, zwyczajni zabójcy i rabusie, oraz kadeci, którzy cierpią na daltonizm i nie są w stanie odróżnić czerwonego od zielonego.

Lecz władza nie powinna słuchać partyi, która, jak oficerowie armii chińskiej, idący w tyle armii, prowadziła do szturmowania tej władzy.

Andrejczuk zaznacza, że nie włościanie, lecz władze miejscowe czynią zaburzenia. (Oklaski na lewicy).

Lista mówców wyczerpana.

Guczkow oznajmia, że frakcya październikowców, pragnąc dać możność wypowiedzenia się wszystkim frakcyom w kwestyach, poruszonych przez wiceministra, ponawia propozycyę udzielenia głosu sześciu mówcom, obranym przez partyę.

Milukow oświadcza, że opozycya jest zupełnie zadowolona z tego oświadczenia, które usuwa niebezpieczeństwo precedensu, zmniejszającego prawa Dumy.

Gegeczkori uznaje za wystarczające skonstatowanie faktu, że większość w Dumie nie daje opozycyi możności wypowiedzenia się. Frakcya s. d. uważa to za swe moralne zwycięstwo. (Oklaski na lewicy).

Suszkow oświadcza, że dość już mówienia, ponieważ mówiono w ciągu czterech dni i ostatecznie nic nie powiedziano. Należy mówić nie dla prasy, lecz dla narodu. Czas już przestać śmiać się i żartować. Należy, porzuciwszy kłótnie, przejść do czynu. (Hałas, śmiech, oklaski na prawicy).

Po krótkiem przemówieniu *Markowa* (2-go) i *Amosenok'a*, który prosi dać mówcom możność wypowiedzenia się, ponieważ włościanie pragną opowiedzieć, jakie krzywdy czyniono im za czasów dawnego ustroju państwowego, lista mówców wyczerpana.

Większością 183 głosów opozycyi i centrum, przeciw 104 umiarkowanej i skrajnej prawicy, oraz s.-d., przy 12 powstrzymujących się od głosowania trudowikach, przyjęto wniosek wysłuchania jeszcze sześciu mówców.

Makłakow, Dmowski i *baron Meyendorf* po tem głosowaniu zrzekają się głosu w sprawie osobistej.

Pierwszy z sześciu mówców zabiera głos *Dmowski.* Uważa on, że jednem z największych nieszczęść rosyjskiego życia państwowego jest to, że w Rosyi stale mieszane są pojęcia „przeciwnika rządu" i „wrogów państwa". Można być wrogiem państwa, nawet wrogiem zewnętrznym, lecz popierać dany rząd i dany system rządzenia. Z drugiej zaś strony, można być wielkim patryotą i zaciekłym przeciwnikiem danego rządu i danego systemu rządzenia. (Oklaski). Wiceminister pomieszał wystąpienia polaków przeciw rządowi i systemowi rządzenia z działalnością przeciwpaństwową. Pod słowami: „jedyna, całkowita, i niepodzielna Rosya" można uważać każde silne państwo, niezależnie od jego ustroju państwowego i systemu rządzenia jego poszczególnemi częściami. Lecz są ludzie, którzy pod temi słowami rozumieją Rosyę o centralistycznym i biurokratycznym ustroju państwowym, narzucającym język rosyjski i urzędników rosyjskich od Kalisza do Władywostoku. Z tego punktu widzenia polacy są rzeczywiście wrogami Rosyi. Przywiązanie do własnej ojczyzny, do idei narodowych—nie jest to sfera polityczna, lecz moralna. Jeśli polacy noszą w swej duszy to przywiązanie, jeśli nawet w ich duszy tkwi ideał niepodległej w przyszłości Polski, nie przeszkadza im to wszakże być dobrymi obywatelami państwa rosyjskiego, jeśli te państwo będzie ochraniało ich interesy. (Oklaski na lewicy, gwizdanie na prawicy).

Twierdzenie hr. Bobrynskiego, że my idziemy drogą, wytkniętą przez partyę k.-d. jest nieprawidłowe. My nie związujemy się z żadną z partyi, pochwalamy jeno te lub owe dążenia, idziemy nie z poszczególnymi ludźmi, lecz z dążeniami. Jeśli zaś spotykamy ludzi, zapatrujących się na kwestyę polską z punktu widzenia interesów narodu rosyjskiego i państwa rosyjskiego, a nie interesów urzędników rosyjskich na kresach, najczęściej wśród opozycyi, a nie wśród oficyalnych patryotów—nie nasza w tem wina

Również od nikogo z nas hr. Bobrynskij nie mógł słyszeć słów: „albo autonomia, albo nic". Jeśliśmy wnieśli projekt autonomicznego ustroju Królestwa Polskiego, to tylko dlatego, że, według głębokiego naszego przeświadczenia, ustrój taki rzeczywiście uleczy wszystkie rany naszego kraju. Przyjmujemy wszelką reformę, zgadzamy się z tem, że należy iść stopniowo i nie można zrobić wszystkiego odrazu i czekamy aby na kwestyę polską zapatrywano się li tylko z punktu widzenia rozsądnego pojmowania rosyjskich interesów państwowych.

Hr. Uwarow oświadczył: „myśmy gotowi dać wam to, co mamy sami". (Hałas na prawicy), Jest to wyrażenie niejasne; dlatego też pytam: czy rzeczywiście gotowi jesteście dać nam to, co posiadacie? (Hałas na prawicy). Wyrażenie to można rozumieć w ten sposób: mamy nauczyciela rosyjskiego i wam też damy nauczyciela rosyjskiego; lecz można też rozumieć inaczej, a mianowicie: mamy swego nauczyciela, a wam damy waszego nauczyciela.

Aleksiejewowi, który nazwał siebie „uczonym", a który przytaczał moją rozmowę z hr. Witte, należałoby cytować tę rozmowę ze źródeł wiarogodnych, lecz nie ze źródeł, które kłamią. (Oklaski na lewicy).

Po Dmowskim przemawia ep. *Eulogiusz,* który oponując Dmowskiemu, zaznacza, że zdrowy patryotyzm polski, pod wpływem nieszczęśliwych warunków historycznych, zmienił się w szowinizm, fanatyzm i nietolerancyjność.

„Mówią tu o rusyfikacyi lecz gdzież—zapytuje mówca — są rezultaty takowej? Czy nie należałoby lepiej mówić o polonizacyi? Polonizacya nieszczęsnej Chełmszczyzny jest wielkiem nieszczęściem historycznem dla ludności chełmskiej"...

Po ep. Eulogiuszu przemawiają: *Makłakow, Obrazcow, Adżemow, Szubinskij* i referent *Gołołobow.*

O godz. 6 wiecz. ogłoszono przerwę do godz. 8 m. 30 wiecz.

—

Petersburg. — Podana przez dzienniki wiadomość, jakoby prezes rady ministrów wkrótce miał wyjechać na dłuższy urlop — pozbawione jest wszelkiej podstawy.

Kopenhaga.— Komisya składająca się z członków duńskiego riksdagu i islandzkiego althingu, wyznaczona podczas przeszłorocznej bytności króla w Islandyi do uporządkowania stosunków między Danią i Islandyą, przedstawiła relacyę, na mocy której Islandya wspólnie z Danią tworzy unię państw, przyczem Islandya jako wolny kraj samodzielny będzie związana z Danią wspólnym królem, który będzie nosił nazwę „króla Danii i Islandyi". Skarb Danii płaci jednorazowo Islandyi 1,500,000 koron. (Islandya, w XVIII w. przyłączona do Danii, posiadała dotychczas rodzaj autonomii. Reprezentowana przez ministra specyalnego w Kopenhadze, rządzona przez gubernatora, ma parlament althing, o dwóch izbach. Kobiety korzystają z czynnego prawa wyborczego. Przyp. Red.).

Tokio.—Mikado przyjął na audyencyi pułkownika Lilejewa.

Casablanca. — Między strzelcami hiszpańskimi a francuskimi doszło do poważnej utarczki. Hiszpanie strzelali pierwsi, żuawi odpowiedzieli im. Jeden hiszpan został zabity, drugi raniony; z pośród francuzów raniono dwóch. Wskutek pomienionego zajścia, pułkownik de Montien sam objął zarząd nad tą częścią prowincyi, którą dotychczas zarządzała Hiszpania.

Bukareszt. — Zrana para królewska wyjechała do Giurgiewo, skąd uda się na ośmiodniową przejażdżkę po Dunaju.

Berlin. — Do ag. Wolfa telegrafują z Szanhaju. „Powstańcy z prowincyi jun-nanskiej posunęli się na północ. Na południe od Min-Tsing wszelka komunikacya została przerwana, dla tego też niemożebnem jest zasięgnięcie wiadomości o ruchach powstańców. Dowódzcy powstańców jak najsurowej rozkazali, aby nie ruszano cudzoziemców, nie grabiono i niszczono świątyń. W razie gdyby cudzoziemcy pomagali rządowi, należy obchodzić się z nimi, jak z jeńcami wojennymi".

Londyn. — Według wiadomości agencyi Reutera, rząd chiński postanowił nabyć wszystkie akcye towarzystw telegraficznych, posiadających linie telegraficzne w obrębie państwa chińskiego. Obecnie pewna część tych akcyi znajduje się już w rękach rządu, który zamierza rozszerzyć sieć telegraficzną w Mandżuryi, Mongolii i Tybecie, a zarazem zmniejszyć taryfę.

Londyn.—Opublikowano nową książkę o wypadkach zaszłych w Macedonii od dnia 15 stycznia do d. 3 kwietnia 1908 roku.

Petersburg. — Senat rządzący, po rozpatrzeniu skargi kasacyjnej na wyrok odeskiej izby sądowej, która przyznała besarabskiemu obywatelowi ziemskiemu, Kałmackiemu, 2,000 dzies. ziemi od besarabskiego ziemstwa gubernialnego, umorzył wyrok, a sprawę przekazał do powtórnego rozpatrzenia kijowskiej izbie sądowej.

Petersburg.— Dnia 7 maja Rada państwa rozpatrzy sprawy: o przedłużeniu mocy obowiązującej Najwyżej zatwierdzonej opinii Rady państwa co do organizacyi zarządu generał-gubernatorstwa nadamurskiego i o przedłużeniu mocy obowiązującej Najwyżej zatwierdzonych przepisów tymczasowych o opłatach pobieranych od osób handlujących na jarmarku niżegorodzkim.

Pekin. — Japonia odrzuciła przedstawiony jej przez Chiny projekt kolei żelaznej Sinmintin-Fa-Ku-mön. Rząd japoński sprzeciwia się zwłaszcza projektowi utworzenia pasa poza granicami którego można byłoby przeprowadzić linię kolejową równoległą do linii południowo-mandżurskiej.

Petersburg.—Generał-gubernator nadamurski wniósł do ministerstwa spraw wewnętrznych projekt reorganizacyi zarządu prowincyi nadmorskiej i przynależnej do Rosyi części Sachalinu. Zamierzono z powiatów północnych utworzyć nową prowincyę Kamczacką; z pozostałej zaś części utworzyć oddzielną prowincyę nadmorską. Władywostok tworzyć będzie oddzielne gubernatorstwo wojenne. Na Sachalinie mniej więcej pozostanie dawny ustrój administracyjny. Projekt ten wpierw opracowany zostanie przez ministerstwo, następnie wniesiony będzie do rady ministrów.

Ryga. — Sąd wojenny w przeciągu sześciu tygodni rozpoznawał sprawę 77-iu oskarżonych o utworzenie w powiecie hazenponckim w roku 1905-ym stowarzyszenia mającego na celu obalenia ustroju państwowego. Stowarzyszenie to rozpędzało zarządy gminne, napadało na wojsko, podpalało, rabowało. Sąd skazał czterech oskarżonych na karę śmierci, jednego na dożywotnie roboty ciężkie, czterech do robót ciężkich na lat 15, dwunastu na lat 6, 14 na deportacyę i osiedlenie; trzy osoby uniewinniono; pięć nie stawiło się na sąd.

Londyn. — Książe i księżniczka Walii dokonali uroczystego otwarcia wystawy francusko-angielskiej. Orkiestra wykonała hymn angielski i marsyliankę.

Petersburg. — W Carskim Siole odbył się w obecności Najjaśniejszego Pana przegląd nowozaciężnych marynarzy portu petersburskiego, drugiego oddziału torpedowców na morzu Baltyckiem i kompanii sweaborskiej.

Czechryń. — W powiecie czehryńskim Dniepr zalał 144 budynków i 1178 dziesięcin ziemi ornej i ogrodów.

Tyflis. — Robotnicy, pracujący w przedsiębiorstwie naftowem towarzystwa Mirzojewa, w liczbie przeszło 10 tysięcy ludzi, po trzechmiesięcznym strajku przystąpili do robót w zakładach bałachańskich tego towarzystwa na dawnych warunkach. Robotnicy nie uzyskali żadnych ustępstw.

W powiecie goryjskim podczas rozruchów agrarnych zabito zarządzającego majątkami księcia Amiłachwari.

W pobliży wsi Ali-Sołtany utworzyła się wskutek nadzwyczajnego wezbrania rzeki Araksu, trzecia odnoga rzeczna. Trzy wioski tatarskie stoją pod wodą.

Petersburg. — Według wiadomości Petersburskiej Agencyi Telegraficznej dzień 1 maja upłynął zupełnie spokojnie. Roboty szły zwykłym trybem. Strajkowała nieznaczna ilość robotników, przeważnie drukarzy, w Ekaterynburgu, Kerczu, Moskwie, Nowoczerkasku, Petersburgu, Rewlu, Saratowie, Smoleńsku i Syzraniu.

Odesa. — Po trzyletniej przerwie w tutejszym uniwersytecie odbył się akt doroczny. Rektor wygłosił mowę, w której wyraził nadzieję, że odtąd uniwersytet będzie jedynie tylko przybytkiem nauki.

Praga. — Arcyksiążę Franciszek-Ferdynand, w obecności ministrów, wielu dygnitarzy i przedstawicieli handlu i przemysłu, otworzył wystawę jubileuszową.

Petersburg. — W głównym zarządzie podatków niestałych odbędzie się dnia 3 maja pod przewodnictwem Nowickiego narada w sprawie wywozu cukru do Persyi.

Berlin.—Według wiadomości Agencyi Wolfa, wysłańcy MulayHafida przybyli dzisiaj do ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie przyjął ich sekretarz ambasady w Tangerze, Langworth von Zimmern. Marokańczycy wręczyli mu odręczny list Mulay-Hafida i oświadczyli, że Mulay-Hafid jest obecnie faktycznym władcą całego kraju z wyjątkiem miast nadmorskich, oraz, że zgodnie z nauką ulemów, opartą na Koranie i religijno-prawnych obyczajach kraju, należy go uważać za jedynego prawowitego sułtana Maroka. Następnie wysłańcy oznajmili, że Mulay-Hafid zamierza przestrzegać traktatów, w szczególności zaś umowy algeciraskiej, że zachowa się jednakowo względem wszystkich mocarstw, a nadto uprasza niemiecki rząd cesarski jak również inne państwa, które podpisały umowę, aby rozpoczęły z rządem francuskiem pertraktacye w sprawie wycofania wojsk i statków, oraz zaniechania dalszych kroków wojennych Mulay-Hafid mógłby wtedy w krótkim czasie uspokoić kraj cały i zwrócić szczególną uwagę na przywrócenie stosunków handlowych z mocarstwami. Langworth von Zimmern oświadczył, już, że ambasador cesarski w Tangerze upoważnił rząd niemiecki o ich misyi w Berlinie, powierzonej im przez Mulay-Hafida.

Zastępca sekretarza stanu do spraw zagranicznych nie może z nimi pertraktować urzędownie ponieważ ich mocodawca nie jest uznany przez prawo międzynarodowe, jednakże sekretarz stanu polecił mu jako członkowi ambasady cesarskiej w Tangerze, obznajmionej z przebiegiem wypadków w Maroku, wysłuchać wysłańców i następnie zdać mu relacyę z ich doniesień. Langworth von Zimmern oznajmił im: „Naturalnie nie jestem upoważniony do dania wam zupełnie określonych obietnic, ale muszę przedstawić do decyzyi rządu tę kwestyę, czy zamierza on wogóle i kiedy właściwie zrobić użytek z waszego oświadczenia, ażeby z tego powodu zawiązać rokowania z Francyą oraz z innemi państwami uczestniczącemi w konferencyi. Wiadomo, że rząd niemiecki dąży do zachowania postanowień konferencyi w Algeciras. Życzy on sobie, aby w Maroku przedewszystkiem zaprowadzony został ład, a to nastąpić może tylko w tym wypadku jeżeli spór o władanie Marokiem zostanie jaknajprędzej zażegnany.

Mowa wiceministra spraw wewnętrz., Makarowa,

wygłoszona na posiedzeniu w dn. 1 maja.

—∞—

Makarow zaznacza, że nie przypuszczał, aby wobec kwestyi, dotyczącej wyłącznie preliminarza, poruszana była tak szczegółowo działalność osób urzędowych. Sądzi on, że może to być treścią interpelacyi i że wtedy gotów jest udzielać wszelkich wyjaśnień.

Wobec tego jednakże, że na ubiegłem posiedzeniu zrobiono zbyt wiele zarzutów ministerstwu, uważa on za stosowne udzielić pewnych wyjaśnień, ponieważ milczenie mogłoby być poczytywane za niemożliwość odparcia ich.

Wiceminister twierdzi dalej, że zarzuty, skierowane przeciwko ministerstwu, miały charakter ogólny, bez wskazania określonych faktów: jako przykład takich nieumotywowanych zarzutów przytacza przemówienie przedstawiciela gub. inflanckiej, bar. Meyendorfa, które zawierało surową, lecz zdaniem Makarowa, bezpodstawną krytykę ministerstwa.

Broniąc następnie policyi, powiada Makarow, że przedstawiciel gubernii inflanckiej powinien był przypomnieć sobie, że niedawno policya i administracya tłumiła zamieszki w kraju Nadbałtyckim, nadstawiając swych piersi, celem przywrócenia porządku i spokoju w tym kraju. (Oklaski na prawicy, sykanie na lewicy).

Życie daje prawo do oskarżeń, jeśli są one oparte na faktach. „Wszak łaskawi panowie, łaskawi panowie, jest ciężkiem oskarżeniem". (Głos na lewicy: „wszakże ono wszędzie jest", na prawicy hałas, okrzyki: „ciszej"). Przechodząc do mowy ks. Golicyna (głos na prawicy: „dostanie się październikowcom"), Makarow stwierdza, że przedstawiciel gubernii charkowskiej został wprowadzony w błąd.

Argumenty ks. Golicyna, że działalność prawa daje się zauważyć w centrum, lecz że jest ono zbyt słabe, by oddziaływać na krańce, opierają się na błędnych danych. Twierdzi następnie, że fakt, przytaczany jako dowód, że minister spraw wewnętrznych okazał się bezsilnym względem czasowego generał-gubernatora Dumbadze, w sprawie zabronienia mieszkania w Jałcie dymisyonowanemu radcy tajnemu, Pisieckiemu, jest nieprawdziwy. Nigdy minister spraw wewnętrznych nie zwracał się do generała Dumbadze z prośbą o zniesienie zakazu, w przeciwnym bowiem razie miałby prawo zmusić generał-gubernatora do wykonania rozporządzenia, a następnie mógłby usunąć go z urzędu. Fakt taki miał już miejsce w gub. ekaterynosławskiej.

Następnie Makarow komentuje mowę Makłakowa. Myśl jej główna, zdaniem Makarowa, polegała na tem, że prawo wyjątkowe przestało być czasowym środkiem walki z rewolucyą, lecz stało się normalnym sposobem rządzenia, stąd dążność do nadużywania władzy. Makarow nie przeczy, że wypadki nadużywania władzy są zawsze możliwe, lecz twierdzi, że dowody, przytaczane przez Makłakowa, są nieprzekonywające, lub podane w fałszywem świetle. Obala następnie jeden z przykładów, przytoczonych przez Makłakowa, że „Stolicznoje Utro" zostało skazane na karę administracyjną, jakkolwiek w niczem nie wykazała swej nieprawomyślności. Makarow przypomina, że gazeta ta była trzykrotnie konfiskowana w drodze sądowej, gwarantującej od nadużyć. Jeśli gazeta była trzy razy konfiskowana, to niepodobna mówić o jej niewinności politycznej". (Oklaski).

Drugi argument „poważny" o rozporządzeniu czasowego ekaterynosławskiego generał-gubernatora, w którem powiedziano, że nawet w razie, jeśli właściciel domu nie wiedział o istnieniu bomby, podlega karze w kwocie 3,000 rubli, upada również zdaniem wiceministra, gdyż ministerstwo spraw wewnętrznych jak tylko się dowiedziało o tem rozporządzeniu, natychmiast je skasowało, a generał - gubernator został usunięty z urzędu. (Oklaski w centrum i na prawicy). Tzeci zarzut, dotyczący sprawy adwokata Żdanowa, jest również zdaniem Makarowa, niesłuszny, gdyż na mocy art. 1401—1404 ustawy sądów wojennych, głównodowodzący, a nawet dowódca, ma prawo wykluczyć z procedury kasacyjnej każdą sprawę, a nawet cały ich szereg, tylko w tym wypadku powinien uprzednio ogłosić, jakie sprawy będą wykluczone.

Z mowy Makłakowa wynika, że główną wadą naszej polityki wewnętrznej są przewlekłe stany wyjątkowe i że w ten sposób zatraca się inicyatywa publiczna, której rozwój jest zbawieniem Rosyi.

Wiceminister twierdzi, że nie ma nic przeciwko inicyatywie, lecz bywają różne rodzaje inicyatywy. W 1905 r. dano inicyatywie szerokie pole do popisu, lecz wówczas zawładnęła nią całkowicie, jak wiemy, rewolucya. Nic innego, zdaniem ministra nie można było oczekiwać od żywiołów rewolucyjnych, lecz można zapytać, co wówczas robiła ta część społeczeństwa która obecnie tak obstaje przy swojem poczuciu prawa. Czy wpływała ona na rewolucyę, aby skierować inicyatywę w należytym kierunku, czy wychowywała społeczeństwo w szacunku dla prawa, aby znaleźć w tem społeczeństwie przeciwwagę inicyatywy rewolucyjnej?

„Tem jednak, panowie, nie zajmowała się partya Wolności ludu. Popierała ona wówczas w pierwszej Dumie s.-r. i s.-d., pisała odezwę wyborską, zalecając ludności gwałcenie prawa, usunięcie się od powinności wojskowej i niepłacenie podatków" (oklaski na prawicy i poczęści w centrum).

Kontynując przemówienie, Makarow twierdzi, że jeśli są smutne wyniki długotrwałych stanów wyjątkowych, to nie należy przypisywać całkowicie winy rządowi, gdyż zawiniło tutaj i społeczeństwo, a przynajmniej ta jego część, która podkopywała powagę prawa (oklaski na prawicy).

„Jeśli istotnie nastąpi okres zdrowej i szczerej inicyatywy publicznej, to powitamy ją radośnie, jeśli zaś pod inicyatywą publiczną rozumieć należy to, co było w r. 1905 — radę przedstawicieli robotniczych, odezwę wyborską, dasznakcutiun na Kaukazie, wojnę w Finlandyi — wtedy, powtarzam, od takiej inicyatywy publicznej wybaw nas Panie!" (oklaski na prawicy).

Przechodząc następnie do długotrwałości stanów wyjątkowych Makarow przyznaje, że kwestyą tą jest zakłopotany również rząd i zrobił już wszystko, co można, aby zdjąć stan wojenny i złagodzić prawa wyjątkowe, które są stosowane w tych lub innych okolicach (głos na lewicy: „A czem został zastąpiony stan wojenny?"). Zamieniony został w części nadzwyczajną ochroną. (Oklaski). Działalność ta jednak musi być stopniowana, gdyż nieopatrzne zdjęcia stanu wojenneog, jak to okazało się w praktyce, pociąga za sobą konsekwencye groźne dla porządku i spokoju publicznego."

„Pozwolę sobie powołać się na przedwczesne zdjęcie stanu wojennego d. 18 listopada 1905 r. w Królestwie Polskiem i na to, co całkiem niesłusznie powiedział Dmowski. Wprowadzenie tego stanu wojennego było jakoby oparte na fikcyjnym pozorze, że Polska miała zamiar oderwać się od całkowitej i niepodzielnej Rosyi. Ze źródeł oficyalnych powinienem mu zakomunikować, że celem pogodzenia działalności nacyonalistów i partyi narodowo-demokratycznej odbywały się w Warszawie i w innych miastach tłumne mityngi i zjazdy. Uchwały tych zebrań sprowadzały się głównie do tego, by bezwłocznie usunąć przemocą język rosyjski z użycia w kraju i nawet w miejscowych instytucyach rządowych, a w ten sposób zmusić urzędników rosyan do natychmiastowego opuszczenia Królestwa Polskiego.

W Warszawie i innych miastach kraju, na zjazdach nauczycieli i nauczycielek szkół elementarnych przyjętą była uchwała prowadzenia wykładów tylko w języku polskim, usunięcia rosyjskiego języka z listy przedmiotów wykładanych i wydalenia nauczycieli rosyan ze służby. Odbyta w Warszawie narada adwokatów i pomocników ich, uznała konieczność wprowadzenia do sądu języka polskiego i zastąpienia rosyan przez polaków. Uchwała ta wprowadzana była w życie w wielu krajowych sądach gminnych, które, tak zosobna, jak grupami, oznajmiały ludności, że od dziś całe sądownictwo prowadzone będzie tylko w języku polskim. Wreszcie w dn. 4 grudnia 1905 r., narodowcy, pod pozorem wiecu, dla rozpatrzenia zupełnie innej sprawy, urządzili w Warszawie zjazd włościan, na który wezwano przeszło 1,500 osób z różnych gubernii kraju.

Uchwalono wtedy, że jeszcze przed przyznaniem Polsce autonomii, należy natychmiast zaprowadzić język polski we wszystkich szkołach rządowych, sądzie i w instytucyach cywilnych, oraz powołać polaków do zarządu cywilnego i, że naród polski przez usta swych przedstawicieli na zjeździe włościańskim stwierdza swą wierność dla wiary katolickiej i ojczyzny polskiej. Oto co wywołało ogłoszenie stanu wojennego i sądzę, że dane te dostatecznie obalają twierdzenie, że dążenie do oddzielenia się od Rosyi było fikcyjne, (Oklaski na prawicy). Co zaszło potem, gdy stan wojenny został zdjęty? Kiedy kraj Przywiślański znajdował się w stanie wojennym, zaszedł szereg wypadków, ktorych samo wyliczenie tworzy cały kajet".

Przytoczywszy długi szereg faktów z życia gub. suwalskiej, wiceminister wyraża przekonanie, że podstawy do wprowadzenia stanu wojennego istniały, a wyliczenie zdarzeń z jednego tylko powiatu dość jasno wskazują, że przedwczesne zdjęcie stanu wyjątkowego jest bardzo niebezpiecznem. „Cytowałem fakty, dotyczące tylko gub. suwalskiej. Ale trzeba do tego dodać wypadki rzucania przyrządów wybuchowych, wypadki morderstw, ranienia osób urzędowych, o których nie wspominałem. Oto drugi przykład zbyt wczesnego zdjęcia stanu wojennego. Mam przed sobą akt oskarżenia w sprawie pogromu białostockiego i dane są dokładnie sprawdzone. Od jesieni 1904 r. w Białymstoku rozpoczęły się zamachy na urzędników policyi i inne antyrządowe rozruchy. W dniu 7 września 1905 r. w Białymstoku ogłoszono stan wojenny. Zamachy prawie zupełnie ustały. Z chwilą zniesienia stanu wojennego, w marcu 1906 r. akty terorystyczne zwiększają się do tego stopnia, że policyi miejscowej braknie sił i środków do walki z przestępcami.

Skutkiem tych czynów występnych ucierpiała cała ludność miasta, a zwłaszcza zamożniejsza część jego.

Oto 2 przykłady zbyt wczesnego zniesienia stanu wojennego.

Wziąwszy te dowody pod uwagę, podzielicie może panowie nasze zdanie, że w pewnych miejscowościach nie należy znosić stanu wyjątkowego.

Omawiając kwestyę, czy można wrócić do stanu normalnego, musimy zważyć wszystkie posiadane dane, często zaś musimy dojść do niepomyślnych rezultatów. Oprócz bowiem wiadomości, dochodzących do społeczeństwa posiadamy jeszcze inne, dowodzące, że czas spokoju jeszcze nie nadszedł. Męstwo nasze, urzędników ministerstwa spraw wewn. polega nietylko na tem, że się nie boimy bomb, ale zarazem uważamy za potrzebne nie bać się również potępienia za to, że nie poprzestajemy na samych frazesach a staramy się prowadzić politykę realną, wprowadzać spokój w kraju przy pomocy środków prawnych.

Teraz nastąpiła niejaka cisza, ale pomimo to niestety nie możemy powiedzieć, że rewolucya się uspokoiła i jeśli zaś tak nie jest to zgodzicie się panowie, że nie nadszedł jeszcze ten dzień szczęśliwy, gdy Rosya ostatecznie się uspokoi, a osoby stojące u steru rządu ze spokojnem sumieniem będą mogły wyrzec się wszelkich stanów wyjątkowych".

Wiceminister oburza się następnie, że podczas gdy w Dumie wygłaszane są piękne mowy, w państwie dokonano szeregu zamachów.

„To nie są symptomaty uspokojenia Rosyi (głos na lewicy „prowokacya") i dopóki nie nastąpi uspokojenie ministerstwo spr. wewn. będzie korzystać z całej pełni władzy (oklaski, okrzyki, „brawo") pamiętając jedynie o przysiędze Jego Cesarskiej Mości i gorącej miłości ojczyzny i słuchając głosu swego sumienia. (Huczne oklaski, okrzyki „brawo" sykanie i gwizdanie na lewicy).

REDAKTOR I WYDAWCA

WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI

NADESŁANE.

W ambulatoryum przy lecznicy „chirurgiczno terapeutycznej" d-rów Kowalińskiego, B. Kozłowskiego, Łażyńskiego, Modrzewskiego, Pieńkowskiego, Sokołowskiego i Wellera (Bulwar Bibikowski Nr 4, telef. 1394) od 8—3 godz. po poł. ordynują następujący lekarze:

Ch. wewnętrzne — d-rzy: Bylina, Cichocki, Hartman, Januszkiewicz, K. Jarocki, Knothe Pieńkowski.

Ch. chirurg.—d-rzy: Antoniewicz, P. Kozłowski, Lipski, Łażyński i Stanisławski.

Ch. dziecin. — d-rzy: Obniski, Nowicki i Chomicz.

Ch. nerwowe—d-rzy: Tuliszkowska, Trzebiński i Weller.

Ch. kobiece—d-rzy: Bieniecki, Petrykowski Pietkiewicz.

Ch. oczu—d-rzy: Leontowiczowa i Sokołow i,

Ch. skóry i wener. — d-rzy: Kowaliński, Rejze i Waryński.

Ch. gardła, uszu i nosa—dr Turski.

Ch. zębów—A. Mikuszewska.

W pracowni lecznicy d-r. A. Modrzewski wykonywa rozbiory (analizy) chemiczne, mikroskopowe i bakteryologiczne. 29

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW.

(Letni).

Na kol. Połudn.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad — odchodzi o godz. 9 w., przych. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Bałystok, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodzi o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 15 zrana.

Osobowy I. II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o godz. 9 m. 35 w., przych. o godz. 8 m. 20 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć — odchodzi o g. 7 zrana, m. 25 przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa, Brześć, Znamienka — odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o godz. 1 m. 10 po poł.

Kuryer I i II kl. — Warszawa, Brześć — odchodzi o godz. 7 m. 10 w., przych. o godz. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń —odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł. przychodzi o godz. 7 m. 50 w.

Osobowy I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 12 m. 05 w nocy, przych. o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel. Wilno - odch. o g. 11 m. 50 w. przychodzi o godz. 7 m. 51 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów — odch. o godz. 8 m. 20 zrana, przych. o godz. 9 m. 55 w.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 20 w., przychodzi o godz. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 10 m. 50 zrana, przychodzi o godz. 5 m. 59 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Radziwiłów, Wiedeń — odch. o godz. 8 m. 25 w., przychodzi o godz. 10 m. 26 zrana.

Mieszany I, II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów — odch. o godzinie 5 po poł., przychodzi o godz. 9 m. 28 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 14 w., przych. o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin — odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o godz. 9 m. 15 zrana.

Na kol. Mosk.-Kij.-Woroneskiej:

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa — odch. o godz. 11 m. 45 zrana, przych. o godz. 6 m. 10 wiecz.

Pocztowy I, II i III kl. Moskwa. Kursk — odch. o godz. 1 w nocy, przych. o godz. 6 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk Woroneż—odchodzi o godz. 12 m. 20 po poł przych. o godz. 5 m. 10 po poł.

Osobowy I. II i III kl. Petersburg, Kursk Woroneż –odchodzi o godz. 6 m. 20 wiecz. przych. o godz. 11 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Połtawa, Charków Kremieńczug—odchodzi o godz. 12 m. 15 w nocy, przych. o godz. 7 m. 10 zrana.

Tow.-osobowy II i III kl. Połtawa, Charków,—odchodzi o godz. 11 m. 25 zrana, przych. o godz. 6 m. 48 wiecz.

Osobowy I, II i III kl. Kursk—odchodzi o godz. 11 wiecz., przych. o godz. 7 m. 30 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa, Charków Łozowaja, Rostów, Sewastopol — odchodzi o godz. 8 m. 12 w. przych. o g. 9 m. 40 oddz. rano.